Nr. 42. We Lwowie, — Czwartek dnia 20. Lutego 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc a zamiejscową tylko na kwartał, który się kończy nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Zyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Saints-Pères 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: Ad. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Zyczakowska 3.
Telefon 104.

Lwów, dnia 19. lutego.

Zdawało się to niemożliwem, a jednak się stało — odbyło się wczoraj posiedzenie Izby posłów. Uparty prezydent Smolka oświadczył, że posłowie niedawno przybyli z domów, nie mogą przeto rościć sobie prawa odbycia feryj w „ostatki" — i stało się po jego woli. Nawet komisja budżetowa się zebrała, bo dr. Smolka groził opieszałym członkom komisyjnym naganą i unieważnieniem wyboru do komisji.

W komisji budżetowej głosowała lewica — mimo ugody czesko-niemieckiej — przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, i to bez podania motywów. Jest w tem może jakie ustępstwo dla br. Taaffego, dawniej bowiem wprost oświadczała, że gabinetowi temu nie może dawać żadnego wotum zaufania.

Wielu muzułmańskiej szlachty, duchownych i urzędników w Bośnii i Hercegowinie (tośsamo kilku duchownych i urzędników katolickich i prawosławnych) otrzymało od cesarza ordery lub krzyże zasługi. Semzi beg Tuzlicz otrzymał nawet komandorską wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Donoszą z Poznania: Koloniści niemieccy we wsiach Michalcza i Imielinek, w powiecie gnieźnieńskim, nie podpisali zawartej z komisją kolonizacyjną ugody co do objęcia gruntów na własność, oświadczając, że tak niegodnych warunków przyjąć nie mogą. Przybyły w tym celu do nich urzędnik z Gniezna odjechał z niczem.

Polski komitet wyborczy kazał w Poznaniu porozlepiać na słupach do ogłoszeń odezwy komitetu. Policja poznańska wszakże nie pozwoliła na to, ze względu na §. 9. ustawy prasowej, motywując swoją decyzję tem, że treść odezw przekracza ramy zwyczajnych ogłoszeń.

Z Petersburga donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich władz w siemich polskich, polecający im surowo przestrzegać, aby prawosławni wypełniali przepisy swej religii, a mianowicie chodzili w ustanowionych terminach do spowiedzi i zachowywali posty. W okólniku położono główny nacisk na unitów, zapisanych gwałtem do prawosławia, i na Czechów, którzy przed dwoma laty poprzechodzili gromadnie na prawosławie, ale tylko na papierze. Osoby, lekceważące przepisy religii prawosławnej, mają być karane w drodze administracyjnej.

Z Humańszczyzny nadchodzą niepokojące wieści. Niedawno temu napadli uzbrojeni chłopi bogatego właściciela folwarku I., zamordowali go wraz z całą rodziną i zabrali pieniądze. W trzech okolicznych wioskach straż [illegible] pod lasy, które wyrąbano, a straż leśną zabito. Dwory polskie wobec bierności policji, która w żadnym wypadku nie wykryła sprawców, są ogromnie zaniepokojone.

Petersburska „Ajencja Północna" donosi: Wkrótce spodziewany tu jest przyjazd księcia i księżnej czarnogórskich. Książę pojedzie przedtem do Konstantynopola i Belgradu, skąd dopiero przybędzie do Rosji. W Petersburgu oczekują również przyjazdu Serba Pasicza (prezydenta skupszczyny serbskiej). Czankow już się tu znajduje.

Także rząd rosyjski poczyna się zajmywać robotnikami. [illegible] zostanie przedstawiony dalej do zatwierdzenia.

Dzienniki rosyjskie podnoszą wielką wrzawę, że personal, wyrabiający papiery państwowe: banknoty i obligacje, (oddziały rytowniectwa, fotografii, wycinania znaków wodnych, drukarnia, garbarnia, maszyny) składa się z poddanych zagranicznych, przeważnie pruskich. Zachodzi przeto obawa, że w razie powołania tych urzędników do landwery, wszystkie tajemnice techniczne ekspedycji mogą być zdradzone. Obecnie powraca *Nowoje Wremia* do tej samej sprawy, a podając długą listę poddanych pruskich, zatrudnionych w rzeczonej instytucji, tak kończy: „Zwracamy uwagę, że wymienione osoby są zaledwie cząstką całego legionu Niemców, zajmujących w ekspedycji posady, wprawdzie nie etatowe, ale w gruncie rzeczy najważniejsze i najlepiej uposażone. Wobec tego więc nasuwa się samo przez się przypuszczenie, że tajemnice techniczne, kosztujące skarb znaczne sumy, bardzo łatwo mogą dojść do wiadomości wszystkich".

Jutro odbędą się w Niemczech wybory do rajchstagu.

Cesarz omawiał z Miquelem, referentem Rady stanu w sprawie robotniczej, szczegółowo tę sprawę. Papież z najwyższem uznaniem wysławia się o reskryptach cesarza, i jak już mówiono, podnosi, że w tych czasach jednym z głównych obowiązków katolików jest starać się o polepszenie losu klas pracujących. Bardzo też przychylnie o projekcie zwołania konferencji robotniczej wyraża się umiarkowana republikańska prasa francuska.

Prasa szwajcarska dowodzi, że zwołana przez rząd szwajcarski konferencja ma się zająć techniczną częścią sprawy robotniczej; po tej konferencji mogłaby snadno nastąpić dyplomatyczna konferencja w Berlinie.

Jak z Berna donoszą, rząd szwajcarski przyjął urząd sędziego polubownego w ewentualnym sporze między niepodległem państwem Kongo a Portugalią, jaki powstałby mógł przy ustanawianiu granic w Afryce. Dotyczące prace pomiarowe rozpoczną się wkrótce.

Niesłychane zwycięstwo bulanżystów przy uzupełniających wyborach w Paryżu i okolicy, wprawiło w popłoch republikanów, tem bardziej, że udział nie był tak wielki, jak przy walnych wyborach. W Neuilly, gdzie zaszły były tak skandaliczne sceny przedwyborcze, zwyciężył spoliczkowany bulanżysta Laur ogromną większością, otrzymał bowiem 10.191 głosów, podczas gdy na jego rywala komunistę Lissagaraja padło tylko 4.953, a oportunista Huard otrzymał 2.163 głosów. W Sceaux wybrany został bulanżysta Belleval 11.022 głosami. Zwycięstwo to bulanżystów przedstawia się tem świetniej, że pobitym rywalem jest były minister i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli lewicy radykalnej, Goblet. Otrzymał on wprawdzie 9 829 głosów, tj. o 500 głosów więcej, niż niegdyś padło w tym okręgu na znakomitego Raspaila, a jednak pobił go bulanżysta, i to znaczną większością głosów.

Pisma monarchistyczne podnoszą, że bulanżyści zwyciężyli tylko przy pomocy monarchistów, i powiadają: „My możemy się obyć bez bulanżystów, ale nie bulanżyści bez nas". Organ bonapartysty Cassagnaca *Autorité* wnosi ze zwycięstwa bulanżystów, że stolica Francji odwraca się od systemu parlamentarnego i szuka nowych dróg politycznych.

Reorganizacja stronnictwa liberalnego we Włoszech jest obecnie w toku. Ważne znaczenie ma w tym względzie mowa jednego ze znanych przywódców opozycyjnych, dep. Nicotery, wypowiedziana w Neapolu przed bardzo licznem zgromadzeniem. Na wstępie zaznaczył mowca trudności, jakie nasuwają się przy rekonstrukcji stronnictw politycznych; dowodził jednak, iż koniecznem jest tak w interesie spraw lokalnych, jak i ze stanowiska ogólnej polityki, utworzyć wielki związek liberalny, któryby obejmował wszystkie odcienia liberalne. Jedynym warunkiem, jakiego związek wymagać będzie od swych członków, ma być lojalność, stałe postanowienie położenia końca intrydze i korrupcji, oraz wierność dla dynastji Sabaudzkiej. Nowy związek polityczny będzie się zajmywał przedewszystkiem kwestjami socjalnemi i uregulowaniem stosunków pomiędzy kapitałem a pracą.

Nicotera krytykował następnie finansową politykę Seismit-Dody i Giolittiego, ale nie jest opozycjonistą z zasady, lecz z przekonania; obiecuje, iż głosować będzie przeciwko ministerstwu, ilekroć polityka rządowa wydawać mu się będzie dla kraju szkodliwą, ale energicznie popierać będzie rząd we wszystkich usiłowaniach, istotne dobro kraju mających na względzie. Słowem, Nicotera — stary wichrzyciel — pragnie utworzyć niezależne stronnictwo liberalne, zachowujące sobie politykę wolnej ręki.

Po mowie Nicotery, wybrano komisję z poleceniem wypracowania statutów nowego związku politycznego, który zwać się będzie „unią liberalną neapolitańską".

Alarmujące pogłoski o stanie zdrowia papieża rozpuściła była *Riforma*. W jakim celu puścił w obieg tego bąka organ Crispiego, trudno zrozumieć.

Skutkiem śmierci kardynała Pecci, są kardynałowie narodowości włoskiej w mniejszości. Skutkiem tego papież zamianuje 6 kardynałów w maju, w ten jednak sposób, że Włosi uzyskają znowu większość w kolegium.

Ruch ku katolicyzmowi ciągle się wzmaga w duchowieństwie anglikańskiem. O sprawie biskupa linkolńskiego jużeśmy donieśli. D. 13. bm. zebrał się w Londynie parlament (synod) metropolii kantabryjskiej, na którym przyjęto wniosek archidyakona Farrara o utworzenie bractwa niejako zakonnego, a to, ażeby masy ludu wciągnąć pod wpływ kościoła anglikańskiego, jak to już jest w kościele katolickim. „Bractwa" te mają stać pod dozorem biskupów. Archidyakon linkolński oświadczał się nawet przeciw ewentualnemu uwalnianiu od ślubów zakonnych ubóstwa i czystości.

Zebrani w Melbourne delegaci angielskich kolonij australskich uchwalili d. 13. bm., aby sejmy każdej kolonii wybrały posłów na kongres australski, któryby ułożył konstytucję federacji australskiej, obejmującej wszystkie te kolonie pod jednym zarządem prawodawczym, wykonawczym i finansowym.

W sprawie ugody indemnizacyjnej.

I. Smutny mamy dziś do zanotowania tryumf. Projekt ugody indemnizacyjnej, rozdany Radzie państwa na dniu 14. b. m., stwierdza to, co artykuły nasze przed trzema tygodniami w pismie naszem ogłoszone przewidziały. Jako termin rozliczenia długu indemnizacyjnego ustanowiono dzień 1. stycznia 1883, tak jak gdyby ugoda z r. 1882 wówczas też była przyjętą przez Radę państwa: rząd w dosłownem powtórzeniu brzmienia uchwały sejmowej z r. 1882 projektuje odpisanie i uznanie za umorzoną tylko sumy 75,172.560 zł. 54½ ct., a natomiast żąda od kraju zapłacenia zwrotnej subwencji po 325.000 zł rocznie już od 1. stycznia 1883 a więc za siedm lat więcej niż się spodziewano, a nadto pozostawia uregulowanie zwrotu uiszczonej wrzekomej nadwyżki po 200.000 zł. przez siedm lat od 1. stycznia 1883 do 1-go stycznia 1891 odrębnemu porozumieniu się administracji państwa z Wydziałem krajowym.

Oto projekt ugody, który na ławach poselskich Koła polskiego słuszne wywołał rozczarowanie.

Z ołówkiem w ręku rezultat cyfrowy tej ugody przedstawia się tedy jak następuje:

Zwrot skarbowi państwa za zaliczki bezprocentowe po 325.000 zł. przez 15½ lat od 1. stycznia 1883 do 1 lipca 1898 . .	5,037.500 zł.
płatny w dwunastu kwartalnych ratach z dołu po 419.791 zł. 66 ct., czyli 1,679.166 zł. 66 ct. rocznie od 1. stycznia 1899 począwszy.	
Dodatek krajowy, podwyższony dla pokrycia wyższego rocznego zapotrzebowania po 200.000 zł. przez 7½ lat	1,500.000 zł.
Zwrot nadpłaty uiszczonej w kwocie 200.000 zł. przez skarb państwa w okresie czasu od 1. stycz. 1883 do 1. stycznia 1891 za lat siedm	1,400.000 zł.
Razem	7,937.500 zł.

To jest minimalny wydatek, jeśliby nawet przyjąć należało, że rząd nie będzie się domagać żadnych procentów za udzielone w swoim czasie nadpłaty. Szczegółowo już wykazaliśmy w poprzednich naszych artykułach, że „nie starczy skórka za wyprawę", że kwota ośmiu milionów jest stanowczo za drogą ceną dla okupienia sobie tej naprawdę słomianej zgody dla uregulowania budżetu i zgładzenia sporu indemnizacyjnego z tego świata.

Już szczegółowo wykazaliśmy, że taka ugoda, w warunkach przez rząd proponowanych, jest tylko sumą możliwych niekorzyści dla kraju i że do przyjęcia absolutnie się nie nadaje, nawet wówczas, gdyby konwersja nastąpiła natychmiast, i gdyby wydać się mające skonwertowane obligacje indemnizacyjne uzyskały porękę państwową dla nadania im lepszego kursu.

Być może bowiem, że wówczas — ale też wówczas dopiero — uzyskalibyśmy kurs zbliżony stosunkowo do dzisiejszego kursu obligacyj propinacyjnych, natomiast w odsetkach, kosztach sfinansowania itd. ponieślibyśmy dalszy wydatek wynoszący kilkanaście milionów.

Czy ten wydatek, niewątpliwy w razie przeprowadzenia konwersji, oraz dalszy bezwarunkowy wydatek ośmiomilionowy, zdołają zrównoważyć korzyści, jakie tak szumnie swego czasu zapowiadano, a jakie po bliższem przypatrzeniu się im, rozpływają się w nicość zasłużoną, o tem wątpić się godzi.

Kraj wydał na umorzenie długu indemnizacyjnego do końca roku 1885 w dodatku indemnizacyjnym	89,402.240 zł.
przyczem nie wliczono całego dochodu przez rząd z tego tytułu przed r. 1857, pobranego ze skarbu państwa zaś wypłacono w tym samym czasie .	83,047.560 „
razem więc zapłacono do końca r. 1885	172,449.809 „
podczas gdy majątki funduszów wschodnio i zachodnio galicyjskich wynosiły łącznie z końcem 1885 zaledwie	1,318.232 „
Gdy roczne zapotrzebowanie tych funduszów wynosi teraz okrągło kwotę . . zł. m. konw.	5,520.000
w roku, czyli . . . złr. w. a.	5,796.000
z której na wydatek krajowy przyjąć można w przecięciu kwotę	2,843.000 zł.
przeto do powyższych	89,402.240 „
dodać należy iloczyn sumy 2,843.000 przez 12·5 (lat od ¹/₁ 1886 do ¹/₇ 1898) tj. . . .	35,537.500 „
razem więc	124,939.740 zł.

które reprezentują wydatek kraju na umorzenie uprawnionym wynagrodzenia w nominalnej wartości 75,371.638 zł. m. k., czyli 79,140.225 zł. w. a., względnie po doliczeniu narosłych wskutek nieudolnej i przewlekłej gospodarki rządu odsetek zwłoki w łącznej kwocie 16,970.939 zł. m. k., czyli 17,819.485 zł. w. a., ogółem dla umorzenia sumy 92,342.577 zł. m. k., czyli 96,959.710 zł. w a. wypłaconej nie gotówką lecz obligacjami, mającemi wówczas kurs znacznie niżej *pari*. Około sześćdziesięciu milionów indemnizacji wpłynęło więc do kraju, a za nie sama Galicja zapłaci sto dwadzieścia pięć milionów, rząd zaś około stu piętnastu milionów!

Nie będziemy tu wykazywali wielkich strat dla produkcji rolniczej i dla całego kraju wynikłych ze zwalenia na kraj biedny, jak nasz, tak olbrzymiego ciężaru, cyfry bowiem są tak wymowne, że same za siebie mówią. I teraz bez naglącej ku temu potrzeby, kiedy nas ledwie lat siedm dzieli od zrzucenia z siebie tego przygniatającego ciężaru, na pierwsze skinienie rządu, nauczeni smutnem i kosztownem doświadczeniem, mielibyśmy przyjąć na siebie dalszy wydatek kilkudziesięciu milionów (ośm milionów i koszta konwersji) wbrew przysłowiu, które nas przynajmniej po szkodzie mądrymi nazywa!

Ale odpowie kto może, że każda zgoda, choćby tak niekorzystna jak niniejsza, lepsza od przegranej w procesie.

I takie głosy dawały się słyszeć w odpowiedzi na artykuły nasze poprzednie. Dla odparcia tej uwagi moglibyśmy wprawdzie poprzestać na powołaniu się na znakomitości na polu prawniczem, jak Glaser, Unger, Brestel, Ziemiałkowski i Zyblikiewicz, które wprost przeciwnie orzekły, a mianowicie, że rząd ewentualny proces przeciw krajowi bezwarunkowo przegrać musi. Że atoli nauka powag nie zna, a odnośne wywody ich znane publicznie nie są, jesteśmy tu zmuszeni do streszczenia tych uwag i podania ich do publicznej wiadomości dla rozprószenia powyższych nieuzasadnionych i na nieznajomości ustaw polegających obaw.

Dr. Leopold Caro.

Projekt do noweli
o należytościach.

Wspomnieliśmy już wczoraj, że projekt do nowej ustawy o należytościach od przeniesienia własności, oparty na wniosku Chamca został już przez komisję opracowany i Izbie posłów Rady państwa przedłożony.

Szczegóły tego projektu, odnoszącego się do sprawy, która echem bezustannych utyskiwań i rezolucyj rozlega się we wszystkich sejmach galicyjskich od samego początku ery konstytucyjnej, są następujące:

Od darowizn, które czynią rodzice na rzecz dzieci, lub dziadowie na rzecz wnuków, albo przeciwnie dzieci lub wnuki na rzecz rodziców lub dziadów, jak niemniej od darowizny jednego małżonka na rzecz drugiego, jeżeli małżeństwo nie żyje w separacji lub rozwodzie, niemniej od spadków, które przechodzą z rodziców lub dziadów na dzieci lub wnuków, albo na odwrót z dzieci lub wnuków na rodziców lub dziadów, albo wreszcie z jednego małżonka na drugiego, opłaca się dotychczas jeden od sta i 25 prc. dodatku od wartości rzeczy darowanej lub spadku po potrąceniu długów, a przy darowiznach po potrąceniu obowiązków, jakie darujący na obdarowanego wkładał (np. sum, jakie obdarowany miał wypłacić rodzeństwu). Jeżeli zatem rzecz darowana lub spadek miał wartość 10.000 zł. a długi przechodzące na obdarowanego lub dziedzica wynosiły 2000 zł., opłaca się od 8000 zł. 1 procent tj. 80 zł. i 25 prc. dodatku tj. 20 zł., czyli razem 100 zł. Oprócz tego, jeżeli między rzeczami darowanemi lub odziedziczonemi znajduje się nieruchomość, opłaca się nadto 1½ i 25 prc. dodatku od całej wartości rzeczy nieruchomej bez potrącenia długów ciężących na nieruchomości. Gdyby zatem między rzeczami darowanemi lub oddziedziczonemi, o wartości 10.000 zł. znajdował się dom wartości 6000 zł. opłaca się oprócz powyższych 100 zł. jeszcze 1½ prc. od 6000 zł. czyli 90 zł. i 25 prc. dodatku czyli 22 zł. 50 ct., a więc razem opłaca się 212 zł. 50 ct.

Ustawa nie czyniła różnicy między dziećmi prawego a nieprawego pochodzenia i z dziećmi rodzonemi zarówno traktuje dzieci przygotowane (adoptowane) pasierbów, zięciów, synowe i narzeczonych dzieci lub wnuków, jednak tylko o tyle, o ile rozchodzi się o przeniesienie własności z rodziców na te osoby, a nie z tych osób na rodziców.

Tym samym opłatom podlegają także kontrakty małżeńskie (intercyzy itp.), jeżeli zawierają bezpłatne przeniesienie własności rzeczy nieruchomej jednego z małżonków na drugie lub nieruchomości rodziców lub dziadków jednego z małżonków na drugie. Za nabycie własności użytkowania lub używania rzeczy nieruchomych za zapłatą, jak w drodze kupna, zamiany i t. d., opłacają osoby powyżej wymienione, mimo pokrewieństwa, jakie między nabywcą a pozbywającym zachodzi, 3½% i 25% dodatku od całej wartości bez potrącenia długów. Tylko jeżeli jedna i ta sama nieruchomość przechodziła w ciągu ostatnich lat 10 częściej z jednego właściciela na drugiego, ustawa dozwala pewnego opustu, a mianowicie, jeżli od ostatniej zmiany właściciela nie upłynęło lat 2, opłaca się tylko 1%, jeśli nie upłynęło lat 4, opłaca się 1½%, nie upłynęło lat 6, opłaca się 2%, nie upłynęło lat 8 opłaca się 2½%, a nareszcie, jeżli nie upłynęło lat 10, opłaca się 3% oczywiście zawsze z 25% dodatku.

Te właśnie przepisy ulegają obecnie pewnym zmianom.

Przedewszystkiem, aby korzystać można z ulg, jakie ma zaprowadzić nowa ustawa, nieruchomość, będącą przedmiotem przeniesienia własności albo prawa używania lub użytkowania, stanowić musi dom przez właściciela w całości lub części zamieszkany lub używany, albo realność, poświęconą gospodarstwu wiejskiemu, którą właściciel lub jego rodzina uprawia sam bez pomocy, lub z pomocą służby albo najemników. Jednak ulgi przyrzeczone w ustawie należą się także i wtedy, jeżeli właściciel gospodarstwa wiejskiego nie uprawia sam tylko z powodu egzekucji, małoletności albo kurateli.

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

XI.

Jezupol dnia 16. lutego 1890.

Byłem we Lwowie i oczywiście poszedłem się przypatrzyć Frynie, tak bardzo sławionej. Niestety, nie doznałem tych zachwytów, których mógłby się spodziewać czytelnik wszystkich dotąd drukowanych recenzyj. Nie przykładam do dzieł sztuki polskiej i polskiej literatury innej miary, nad tę, którą przykładam do dzieł europejskiej nauki. Wtenczas są znakomite, jakby były znakomitemi w dzisiejszej Francji, albo w dawniejszych Włoszech, a jak nie dorosną najwyższej miary, nie ma dla nich pardonu — są mierne. Dzięki Bogu nie jesteśmy ani Chroatami, ani Irlandczykami, ani żadnym innym interesującym narodem, ani nawet Moskalami, którzy prócz gołej pięści i francuskich pochlebstw niczem się pochwalić nie mogą, jesteśmy narodem cywilizowanym od dawna, obdarzonym zwłaszcza na Rusi, niezwykłym zmysłem artystycznym i zdolnym do wytwarzania rzeczy najpiękniejszych i najpoważniejszych. Ani Kopernik, ani Szopen, ani Mickiewicz, ani Matejko, nie są to sobie prowincjonalne znakomitości; są to ludzie, którzy należą do całej ludzkości. Gdyby nie Kopernik, nie byłoby czasów nowożytnych, Francuzi niegdyś szaleli za Mickiewiczem i słuchali go jak proroka, a jeśli dziś nie chcą uznać Matejki, to może dlatego, że zazdroszczą potęgi jego pędzla. W Watykanie, w przenajświętszym przybytku sztuki ludzkiej, stoi Jan Sobieski, i nie wstydzi się sąsiadów. A choć Siemiradzki nie jest Matejką, choć zbyt nowożytny i dekoracyjny, jednak nie jest to malarz, z którymby się trzeba obchodzić jak z jajkiem stłuczonem. Obrazy Litwina zajmują jedno z pierwszych miejsc na wystawach powszechnych, obok tak niepodobnych do nich obrazów Brandta, a „Świeczniki Nerona", „Taniec pośród mieczów", i pojedyncze głowy, które się znajdują w samymże Lwowie, w posiadaniu pani Krzeczunowiczowej, wdowy po nieodżałowanym Kornelu, albo wielkiego naszego pisarza pana Władysława Łozińskiego, uprawniają każdego do tego, aby się od Siemiradzkiego domagał tego, iżby stanął na wyżynach, jeśli już nie powszechno-ludzkiej, to przynajmniej nowożytnej sztuki. Z tego tedy wychodząc stanowiska nie podziwiam Fryny w Eleuzis.

Obraz ten świadczy o tem, iż go malował człowiek biegły w sztuce, pewny rysunku swego, pod każdym względem umiejętny, jednem słowem, Henryk Siemiradzki. Krajobraz jest na nim nadzwyczaj piękny, nie ma tam wprawdzie greckiego morza, ale włoskie morze szumi i żyje, a góry i skały toną w poetycznej głębi, a morze jest tak prawdziwe, że postacie ludzkie, które się z niem bezpośrednio stykają, ożyły przez tę styczność, nie są malowane, ale żywe; inne są dobrze rysowane, a czasem wielkiej piękności. Kobieta, która kobierzec ściele, jest żywą zupełnie i prawdziwą, młodzieniec, który się z po za słupa patrzy, pełen podziwu, jako na obraz boskiej Afrodyty, nietylko jest żywy, ale w dodatku jest grecki, co jest już najwyższą pochwałą. Ślicznem jest nagie dziecko, z tyłu widziane, które matka przebiera za kupidyna i samej Fryny miękkie ciało żyje. Prócz tego obraz jest niepokalany, co było trudnem i co znowu jest niepospolitą zasługą Siemiradzkiego. Ale to nie jest obraz grecki i nie przedstawia prawdziwego życia ludzkiego. Gdyby nie to morze, widzielibyśmy tylko scenę z baletu, ułożonego przez znakomitego choreografa, a oświeconą elektrycznem światłem. Postacie z greckа przebrane, pozują w malowniczych grupach i podziwiają, ale nie Frynę, tylko chyba widzów obrazu, ku którym wszystkich oczy zwrócone. Są pospolite, nowożytne, tylko mądrze ustawione, a niektóre zanadto pobieżnie malowane. Tylko ich szaty po największej części śliczne i dziwnie wstrzemięźliwie wykonane. Starożytność przypominają marmury, posągi, naczynia, ale nie ludzie; sama Fryne, to model z Paryża, który mi zanadto przypomina Wenerę pana Bouguerau, a jej nie dorównuje; nosiła gorset całe życie i daleko jej do boskiego piękna świętej Hellady, przeszły po niej moda i wykwint, i to jeno już sprawia, że potężne tchnienie dziewiczej starożytności nie wygląda z ogromnego płótna, wystawionego w ratuszu lwowskim, a jeśli komu, to nam to trzeba, byśmy tę starożytność odczuli.

Nieraz w ciągu moich Listów mogłem się wydać nowożytnym wandalem, zimnym barbarzyńcem, prawie wrogiem idealnej klasycznej oświaty. Rad jestem, że mi się sposobność nadarza, abym w tej mierze wypowiedział swoje *credo*. Nie chcę, aby zmuszano do długoletnich, oderwanych studjów, tych niezliczonych, których Bóg stworzył do praktycznego przedewszystkiem życia. Nie wiem komu, prócz filologów z zawodu, potrzeba wiedzieć dokładnie, gdzie się w greckim języku jaki akcent kładzie, a to tembardziej, że nikt z nas już nie wie na pewne, co znaczyły u Greków te akcenta wymyślone dopiero przez Aleksandryńców, a przeszkadzające tak nielitościwie w czytaniu greckich wierszy.

Ale społeczeństwo, w któremby nie znano dobrze starożytności, popadłoby w szkaradne barbarzyństwo, gorsze od chińskiego. I czem sztuczniejszemi będą formy życia nowożytnego, czem większym będzie przemysłowy i administracyjny postęp narodów nowożytnych, czem subtelniejszemi będą matematyczne teoremata i przyrodnicze hipotezy, tem niezbędniejszą będzie znajomość świata klasycznego, a ta jest niemożliwą tam, gdzie pewna umysłowa elita nie zna łaciny, a przedewszystkiem greki. Bo piękno, prawda i prostota, któremi się szczycili Heleni, jaśnieje wprawdzie także pełnią i zdrowiem w dziejach narodu rzymskiego za rzeczypospolitej, ale wygląda już tylko jakby ze zwierciadlanego odbicia, z dzieł klasyków łacińskich, a ginie tak, jak w miernej kopii, w tłumaczeniach nowożytnych. Dla ogółu narodu, wystarcza znajomość świata klasycznego i klasycznego ducha, którą może nabyć z podręczników, albo z nowożytnych utworów oryginalnych, ale na to, by te dzieła mogły powstać, trzeba koniecznie, aby byli ludzie, którzy się sami odświeżali w nurtach świętej Hipokreny, i którzy poznali prawdziwą starożytność, nie tę, która chodzi w pudrowanej peruce po poematach pseudoklasyków, i nie tę, która kłamie po powieściach i obrazach archeologicznych naszego stulecia, wśród których fircyków i ulicznice nowożytne poprzebierano za Rzymian lub Greków, lecz tę, która boska i prosta, wygląda z posągów Fidjasza i Praksytelesa a przedewszystkiem z opowiadań Herodota, z tragedji Sofoklesa i z marzeń Platona.

(Dok. n.)

Wojciech Dzieduszycki

4)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

IV.

Przez cały dzień upał był wielki, powietrze ochłodło nieco nad wieczorem.

Moja matka i siostra, miały mi do udzielenia tyle rad i napomnień, a żegnały się ze mną tyle razy, że było już około północy, gdy służąca zamknęła za mną furtkę ogrodową.

Wielki, okrągły księżyc oświecał lazur nieba.

Z początku szedłem prosto przed siebie najkrótszą drogą. Naokoło mnie panowała taka cisza, że niepodobna było uwierzyć, iż opodal huczy i grzmi miasto olbrzymie.

Więc tak mi było spieszno wpaść w jego rozwartą paszczę — wymawiałem sobie, zwalniając kroku.

Na samą myśl o powrocie do ciasnych ścian mego mieszkania, oddech zamierał mi w piersiach; postanowiłem więc jak najwięcej wchłonąć w nie świeżego powietrza.

Zboczywszy z gościńca, skręciłem na Finchley-road i idąc powoli, znalazłem się wreszcie w zachodniej stronie Regent-Parku.

Myśli moje krążyły około przyszłego otoczenia; wywoływałem przed oczy obraz Limme-

Komisji chodzi więc widocznie o to, aby ulgi ograniczyć do klas biedniejszych i wykluczyć wypadki, w których przeniesienie własności obejmuje tylko część majątku. Lecz i w takim razie uważają stylizację projektu za wadliwą, i że określenie powyższych ograniczeń może wywołać wiele nieporozumień, wątpliwości i niesprawiedliwości przy wykonaniu ustawy.

Transakcje odbywać się musi: *a)* między rodzicami lub dziadami a dziećmi, lub wnukami, albo odwrotnie bez względu na prawość lub nieprawość urodzenia; *b)* między rodzicami a małżonkami lub narzeczonymi ich dzieci; *c)* między rodzicami przyrodnimi lub adoptującymi, a pasierbami lub dziećmi adoptowanemi, lub wreszcie między małżonkami niezłączonymi w rozwodzie lub separacji. Ulgi zaś w wymiarze należytości, jakie projekt przyznaje, są następujące:

Jeżeli tytuł przeniesienia własności albo prawa używania lub użytkowania stanowi darowizna, kontrakt małżeński lub prawo dziedziczenia, a wartość nietylko nieruchomości, lecz i wartość całego nabytego majątku po strąceniu ciężarów nie przenosi 500 zł. natenczas opłacać się będzie jedynie od wartości po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń, jeden od sta i 25 prc. dodatku, a nie będzie opłacać 1½ prc. i 25 prc. które dotychczas opłacać trzeba od całej wartości nieruchomości.

Jeżeli przeniesienie opiera się na tytułach powyżej wymienionych, a wartość nieruchomości nie przenosi 4000 zł. wa. opłacać się będzie jeden procent i 25 prc. dodatku od wartości nabytego majątku po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń i 1½ prc. jednak bez 25 prc. dodatku od wartości nieruchomości lub stałości. W tym wypadku ulga wynosi tylko dwudziestopięcio-procentowy dodatek od należytości 1½ prc. Wartość 4000 zł., od której zawisło zastosowanie ulgi, nie oblicza się jednak przez strącenie długów, lecz jest wartością brutto.

Nareszcie, jeżeli tytuł przeniesienia było odpłatne, jeżeli wartość nieruchomości bez potrącenia długów nie przenosi 8000 zł., opłacać się będzie zamiast dotychczasowych 3½ prc. i 25 prc. dodatku, tylko jeden od sta i 25 prc. dodatku od wartości nabytych rzeczy po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń i 1½ prc. wraz z podatkiem 25 prc. od wartości nieruchomości lub stałości.

Przeniesienia własności lub współwłasności oparte na kontraktach małżeńskich, mają nadto zawsze ulegać opłatom jak darowizny, jeśli nie mogą korzystać z powyższych ulg.

Pierwotny wniosek posła Chamca szedł dalej, domagał się mianowicie, aby uwolniono od wszelkich należytości od przeniesienia własności, nie mającej większej wartości nad 500 zł., a obniżono do 1¼ prc. bez wszelkich dalszych dopłat należytość od własności, nie przenoszącej 4000 zł. wa.

Spodziewać się należy, że Koło polskie dołoży wszelkich starań, ażeby w myśl pierwotnego wniosku swego członka doprowadzić do korzystniejszej zmiany w paragrafach przedłożonego Izbie projektu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 19 lutego.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Pawłusiewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Brześciu; Jana Niewolkiewicza Kamieniu, stałym nauczycielem jedno-klasowej szkoły etatowej w Rudniku; Wilhelminę Aldówną, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie; Irmę Mozerównę, stałą nauczycielką w Stryju.

* **Radca stanu p Eberhardt,** konsul rosyjski w Brodach zamianowany został generalnym konsulem w Kłajpedzie (na Bałtyku w Wschodnich Prusach).

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł Gustaw Schmid, emeryt. radca namiestnictwa w 83 r. życia. — Michalina Wolańska, córka sekretarza Wydziału kraj. w 18 r. życia i Ozyas Schmelkes w 60 r. życia.

Adam Gadomski; skończony prawnik, praktykant przy sądzie karnym w Krakowie, zmarł w 24 roku życia.

Ks. Jakób Szankowski, kryłoszanin stanisławowski, proboszcz w Kopyczyńcach, zmarł także d. 12. bm. w 86 r. ż.

Jan Zambrzycki, obywatel ziemski, zmarł w Zambrzycach, pod Gowerowem, w 62 r. ż.

W Warszawie zmarł w 74 r. życia Antoni Parys, artysta-skrzypek. Rodem z Lublina, Parys najpierw dał się słyszeć publicznie ze swą piękną grą w rodzinnem mieście. Do Warszawy przybył w r. 1844, a w r. 1855 wszedł do składu orkiestry teatru warszawskiego jako pierwszorzędny skrzypek i tam dłuższy czas pracował. W koncertowych swych podróżach zebrawszy spory mająteczek, dozwalający mu pędzić życie niezależne, nabył na własność dom i już odtąd jako obywatel, miłując jednak zawsze sztukę, której się poświęcił, niekiedy jeszcze brał udział w zabawach muzycznych, na cele dobroczynne urządzanych.

W Wiedniu zmarł dr. Józef Sacher radca dworu i prokurator państwa przy najwyższym trybunale kasacyjnym w 63 roku życia.

W Frankfurcie zmarł znany nakładca stutgardzki Hallberger.

* **Walne zgromadzenie** członków Koła literacko-artystycznego odbędzie się w lokalu towarzystwa w piątek d. 21. bm o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

* **Prezesem Tow muzycznego „Harmonii“** obrany został jednogłośnie na posiedzeniu Wydziału dnia 17. bm. p. Michał Michalski, wiceprezesem dr. Bernard Goldman, sekretarzem p. Edward Webersfeld, dyrektorem artystycznym p. Stanisław Niewiadomski, administratorem p. Karol Skłepiński, skarbnikiem p. Ferdynand Włoszyński. Na tem posiedzeniu zatwierdzono umowę z nowoangażowanymi muzykami, których p. Fall powiększył dla orkiestry, która teraz liczyć będzie 42 członków.

* **Mierzwiński** przybył wczoraj wieczorem do Lwowa i stanął w hotelu Żorża. Koncert Mierzwińskiego skutkiem nagłej jego niedyspozycji odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 23. b. m. w sali „Sokoła“, poczem artysta wystąpi w Czerniowcach d. 26. Śpiewakowi znakomitemu akompaniować będzie jego towarzysz pianista Jerzy Liebling, którego nazwisko cieszy się ogólnem, a zasłużonem uznaniem. O p. Lieblingu wyraził się między innymi jeden z najlepszych naszych krytyków Bogusławski, że jestto pianista w całem tego słowa znaczeniu wytworny, czego zresztą dowodem, iż pomimo towarzyszenia Mierzwińskiemu umie wzbudzić zajęcie dla akompaniamentu. Również znakomity znawca muzyki Kleczyński w „Echu“ podnosił prawdziwie mistrzowską grę Lieblinga, który przez 2 lata był uczniem Liszta. W styczniu br. występował p. Liebling na kilku koncertach w Warszawie: publiczność i prasa przyjmowała go bardzo entuzjastycznie.

* **Wystawa obrazu Siemiradzkiego** „Fryne“ z powodu posiedzenia Rady miejskiej we czwartek 20. bm. i w tym dniu otwartą będzie dla publiczności tylko do godz. 3.

* **Ruski komitet głodowy** nadsyła nam na stępującą odezwę:

Straszna rozmiarem swoim klęska nawiedziła nasz kraj, klęska nieurodzaju. Nieodstępny jej towarzysz — głód — dobija się już do drzwi chat włościańskich, wyciągając niebezpieczną rękę po swe ofiary. Zarówno człowiek, jak i dobytek jego, żywy inwentarz, doświadczają na sobie całego ogromu nieszczęścia. Pomoc ze strony kraju i państwa, aczkolwiek szczera, okazała się niedostateczną. Niezbędnem przeto jest zwrócić się ku publicznemu miłosierdziu, by tym sposobem podać pomocną rękę zgłodniałym masom ludu.

Licząc się z rozmiarami nieszczęścia i powodowani szczerą chęcią ulżenia doli w pierwszej linii włościanom wschodniej Galicji, jako najbardziej klęską tą dotkniętych, zawiązaliśmy komitet pomocniczy, a otrzymawszy przyzwolenie od Ministerstwa spraw wewnętrznych, reskryptem z dnia 22. stycznia b. r. l. 20.333, zaszczyceni przyrzeczeniem błogosławieństwa Jego Eminencji ks. Metropolity, przystępujemy do spełnienia trudnego obowiązku niesienia ulgi nieszczęśliwym.

Jednakowoż pamiętni na obowiązki nasze, wiemy dobrze, iż działalność nasza będzie mogła odpowiedzieć ważności sprawy tylko wówczas, gdy poprą ją wszyscy. Wobec tego ośmielamy się prosić wszystkich obywateli kraju o łaskawy współudział i o poparcie nietylko własnemi siłami, lecz i czynem naszych usiłowań.

Bracia! Głodny włościanin nasz spogląda pełnemi nadziei i otuchy okiem na starszą swą brać, ufny, iż ona nie pozwoli mu zaginąć pod ciężarem tegorocznej klęski. Nawet najdrobniejszy datek, lecz podany nie przez litość, lecz ze szczerego serca, może przyczynić się do zmniejszenia niedoli i świadectwem, tem, iż jesteśmy szczeremi przyjaciółmi naszych braci włościan.

W przekonaniu, iż głos nasz nie przebrzmi bez skutku, ale odezwie się szczerem echem w ciepłych sercach obywatelstwa naszego kraju, polecamy naszych biednych włościan łaskawej jego ofiarności i szczodrobliwości, która zresztą cechuje je od wieków

Wszelki datek będzie podany do publicznej wiadomości, adresować zaś prosimy do niżej podpisanego komitetu.

We Lwowie 15 lutego 1890.

Ruski pomocniczy komitet dla dotkniętych nieurodzajem wschodniej Galicji.

* **Wydział** centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych ogłasza w myśl §. 18 statutu, że tegoroczne posiedzenia rady nadzorczej rozpoczną się dnia 20. marca we Lwowie. Miejsce i czas pierwszego zebrania będą później ogłoszone. Na porządku dziennym będą sprawy określone §. 18. statutu, a mianowicie punktami: 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 13, 14, 15 i 18.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Rostoka, w powiecie dobromilskim, na budowę cerkwi zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2: M. T. 2 zł., L F. 1 zł., ks. dr. Marcinkiewicz 2 zł., R P. 1 zł., ks. dr. Inf. Jurkowski 10 zł., M. Ę. 1 zł. — Rozdano od dnia 2. do dnia 16. b. m. 3392 porcji zupy i 3392 porcji chleba.

* **Samobóstwo.** Według doniesienia *Gazety Przemyskiej*, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Filemon Rożankowski oficjał straży skarbowej w Sanoku. Powodem samobójstwa miało być zboczenie umysłowe.

* **Znanego złodzieja,** który w przeciągu kilku tygodni popełnił parę śmiałych kradzieży, wyśledził i przyaresztował wczoraj ajent policyjny Günsberg w osobie Józefa Zielińskiego, który przebywał stale w Tarnowie i Krakowie jako rysownik techniczny. Przed czterema miesiącami przybył do Lwowa i nie mając zajęcia, popełnił kilka śmiałych kradzieży, o których w swoim czasie donosiliśmy. I tak: w gmachu pocztowym wyłudził od jakiegoś żołnierza 50 zł., w kilka dni później zabrał tenże jakiemuś chłopowi 50 zł., które miał przechowane w książce. W gmachu dyrekcji skarbowej wziął od jakiegoś wieśniaka kwotę 7 zł 50 ct. rzekomo, aby zapłacić podatek. W styczniu wyłudził od nieznanego wieśniaka 20 zł. na stęple do prośby, którą miał wygotować do sądu, a przy końcu zm. wykradł z torby chłopu sprzedającemu chodniki 35 zł., przedstawiwszy się jako inspektor policji. Na prowincji, a mianowicie w Przemyślu od chłopa wyłudził 1 zł. w urzędzie podatkowym. Przy Zielińskim znaleziono 14 ct., książkę pod tyt. „Der Maler von Chicago“, wąsy ciemne, pędzel i flaszeczkę collodium do przylepiania wąsów. Oprócz tego kartę kolejową wystawioną na imię Michalewskiego. Zielińskiego przytrzymano w chwili, gdy w sieni domu przy ulicy Kazimierzowskiej chciał od jakiegoś chłopca wyłudzić jakąś kwotę. Zobaczywszy ajenta policyjnego, począł uciekać po schodach na 1. piętro, gdzie został przytrzymany.

* **Zuchwały rzezimieszek.** Przed paru miesiącami dopuścił się we Lwowie i w Stanisławowie niejaki Wacław Duffek, z zawodu rzeźnik, kilku kradzieży w ten sposób, że czatował przy kasach pocztowych i od naiwnych osób pod pozorem dokładnego przeliczenia odbierał pieniądze, z któremi znikał. Duffek został w Stanisławowie przytrzymany i w tych dniach przez tamtejszy trybunał skazany na sześć lat ciężkiego więzienia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 19. lutego o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 18. bm. do 12. godz w południe d. 19. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (2,0), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (93%, wilg. wzgl.), opad: śnieg, wysokość opadu 1·5 mm.

Średnia temperatura doby była — 6·3° C, najwyższa — 3·6° C wczoraj po poł., najniższa — 8·0° C w nocy.

Uwaga: Od wczoraj godziny 8. wieczór pada śnieg.

Zniżka barometryczna 750—755 mm znajdowała się w zatoce Biskajskiej; zwyżka 785—780 w okolicy Moskwy.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 774 mm Barometr stoi w mierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d 19. bm. do 12. w południe d. 20. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku północ.-wschodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby bez zmiany, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg.

* **Jutro** d. 20. lutego: św. Nicefora. — św. Fteodera.

— **Proces wadowicki.** Z Wadowic donoszą 18 bm.: Zast. prokur. dr. Ogniewski omawiał dziś kwestję oszustwa przy sprzedaży kart okrętowych przez to, że sprzedawano tańsze „Uniony“ po cenach „Paketu“, dalej sprzedajność organów kolei państwowych i stosunki na stacji Suchy. O godz. 5 rozprawę odroczono do 19. bm

Wywód prokuratorji nie skończy się prędzej jak we środę wieczór.

— **Z Podhajec.** We czwartek 13. b. m. odbył się koncert na dochód miejscowej ochotniczej straży ogniowej. Zarząd tejże składa podziękowanie biorącym w tymże udział wszystkim amatorom jakoteż komitetowi, który wszelkich starań dołożył do uświetnienia wieczoru. Dochód z rozsprzedanych biletów i naddatków wyniósł brutto 167 zł., po strąceniu kosztów 60 zł. 42 ct pozostało gotówką 106 zł. 58 ct.

Wkońcu uprasza podpisany Zarząd tych panów którzy do 14. b. m. bilety zatrzymali, ażeby raczyli należytość za takowe na ręce naczelnika straży ogniowej p. Emanuela Sygiericza nadesłać.

— **W trybunale kasacyjnym** we Wiedniu zdarzył się dość osobliwy wypadek Pewien oskarżony, którego skazano za przekroczenie, a uwolniono od zarzutu zbrodni, przyjął naznaczoną mu karę. Prokurator jednak wniósł zażalenie nieważności, a trybunał kasacyjny uwolnił zasądzonego nawet od zarzutu przekroczenia.

Bliższe szczegóły tej ciekawej sprawy przedstawiają się, jak następuje:

Syn właściciela gruntu Jakobów Stach stawał przed sądem brzeżańskim oskarżony o pobicie matki. Prokuratorja podniosła ten fakt do znaczenia zbrodni. Gdy jednak dwaj świadkowie zeznali, iż wprzód matka rzuciła synowi w głowę dzbanek i garnek, a potem dopiero syn na nią napadł, przyczem uderzyła się bez jego winy głową o róg skrzyni, uwolnił trybunał oskarżonego od zarzutu zbrodni, a skazał go tylko za przekroczenie przeciw czci względem matki na 6 dni aresztu.

Koniec, jaki ta sprawa znalazła w trybunale kasacyjnym, podaliśmy już powyżej.

— **Opodatkowanie totalizatora.** Jak wiadomo, zajmuje się obecnie komisja należytościowa parlamentu przedłożeniem rządowem o opodatkowaniu totalizatora. Odnośny projekt do ustawy zostanie, zdaje się, już wkrótce wniesionym na stół obrad Izby poselskiej. Wysokość projektowanego podatku oznaczono na 3%, i rząd obliczył, iż skarbowi państwa przybędzie tym sposobem 80.000 zł. rocznie. Komisja przypuszcza, że dochód będzie większy, a mianowicie że wyniesie przeciętnie 120.000 zł. rocznie.

— **Międzynarodowy kongres lekarski** obradować będzie w tym roku w Wiedniu od d. 15. do d. 18. kwietnia pod przewodnictwem prof. Notnagla.

— **Tagblatt wiedeński** p. Szepsa założył z nowym rokiem publiczną czytelnię przy swojej redakcji, gdzie bezpłatnie korzystać można nietylko z książek i podręczników, ale co więcej z dniem pierwszego lutego otwartą została przy tej czytelni i stała wystawa przemysłowa z dziedziny najnowszych wynalazków. W mieście tak wielkiem, jak Wiedeń, pomysł podobny jest niewątpliwie bardzo na czasie, to też publiczność stolicy naddunajskiej korzysta tłumnie i ochoczo z tej nowości, zwłaszcza że przy czytelni znajduje się i biuro telegraficzne, stacja telefonów i filia pocztowa.

— **Muzeum przemysłowo hygieniczne** powstało we Wiedniu Wydział tej instytucji wybrany został na walnem zgromadzeniu Towarzystwa d. 31 zm. i zaraz się ukonstytuował, wybierając dr. Fr. Migerkę, centralnego inspektora przemysłowego w Wiedniu swym przewodniczącym, a p. A. Kruppa współwłaściciela fabryki odlewów żelaznych w Berndorfie jego zastępcą Wedle statutów jest celem instytucji sprowadzić ile możności ad minimum grożące życiu i zdrowiu robotników niebezpieczeństwa, popierać wszelkie w tym kierunku podjęte usiłowania, wreszcie występować z inicjatywą co do wprowadzania lub rozszerzania urządzeń, które usiłują ulepszyć dolę robotników.

— **Z Gracu** donoszą, że tamtejsza rada gminna zawotowała na pomnik Hamerlinga, który ma stanąć w Gracu, 2.000 zł.

— **Śmierć Andrassy'ego.** Z Budapesztu donoszą 19. bm.: Wczoraj przed południem o godz. 10. przyjmował cesarz na posłuchaniu prywatnem prez. min. Tiszę, który przybył ze wzruszającą wieścią o zgonie Andrassy'ego. Monarcha przyjął z głębokiem współczuciem wieść o śmierci znakomitego męża stanu. Rodzina zmarłego nie ustanowiła jeszcze programu uroczystości pogrzebowych. Tutejszy burmistrz wystosował do podesty w Rjece prośbę, aby tenże złożył w imieniu stolicy wieniec u stóp trumny Andrassy'ego. Wszystkie peszteńskie pisma wieczorne ukazały się w obwódkach żałobnych. Wiadomości z prowincji donoszą również o głębokiem wrażeniu, jakie wywołała w całych Węgrzech śmierć hr. Andrassy'ego. Obie izby odbędą dziś posiedzenie swoje specjalne z tytułu tego zgonu.

Dnia 19. bm donoszą z Budapesztu: „Zwłoki Andrassy'ego będą 20. bm przywiezione do Budapesztu i wystawione w Akademii węgierskiej. Pogrzeb odbędzie się w piątek d 21. bm. Tisza postawi w sejmie wniosek, aby z funduszów państwowych wystawiono mu pomnik.

— **Węgierski minister spraw wewnętrznych** nie udzielił żądanego przez Towarzystwo wiedeńskie „Flamme“ pozwolenia na urządzenie zakładu palenia zwłok w Pressburgu, oświadczając, że kwestja palenia zwłok dotyka tylu ważnych spraw, iż musi pierwej dokładnie być zbadana.

— **O pojedynku Dreyfuss-Morés** pisze paryski korespondent *Kraju*; „Podług protokołu dwaj zapaśnicy strzelać mieli do siebie trzy razy, o 20 kroków, z pistoletów gwintowanych o podwójnym i łagodnym spuście. Specjaliści ocenią, co to znaczy W takim pojedynku właśnie i za trzecim wystrzałem, zmarły onegdaj książę de Montpensier zabił krewniaka swego, księcia Sewilli. Tym razem skończyło się na postrzale w ramię, otrzymanym przez pana Dreyfuss, ale przewidywanym był powszechnie więcej krwawy rezultat, i nie w klubie już lecz w salonie usłyszałem wyrazy: *„le maladroit!“*, *„l'imbécile!“*, wychodzące z różowych usteczek i stosujące się, bądź do tego z dwóch zapaśników, który chybił, bądź do tego, który nie dość celnie trafił.

Bo też nie był to pojedynek dwóch klubowców, czy nawet dwóch ludzi poprostu, ale dwóch światów. Obraźliwe słowa, wypowiedziane przez margrabiego de Morés na mityngu bulanżystowsko-antysemityckim w Neuilly, artykuł pana Dreyfuss, odpowiadający na nie, posłużyły tylko za pretekst. Świat arystokratyczno-katolicki rzucił rękawicę światowi izraelskiemu i rękawica podjętą została w sposób, którego byłby się nie powstydził nieboszczyk d'Artagnan. To samo dowodziłoby, jak niedorzeczną jest w tutejszym układzie społecznym a *respective* towarzyskich stosunków, wszelka anty-semitycka kampanja Po której stronie w tem spotkaniu znalazła się większa miara rycerskiego animuszu i kawalerskiej fantazji, trudnoby powiedzieć. Pan Dreyfuss strzela podobno znakomicie, a jeden z jego świadków p. Lockroy były minister, mierzył się swojego czasu z panem de Cassagnac, co uchodzi tutaj za szczyt brawury. Inną zaś piędzią moralną mierząc dwa obozy, dojść by wypadało może do wniosku niekoniecznie korzystnego dla antysemitów. P. Dreyfuss jest bądź co bądź człowiekiem pracy, a margrabia de Morés tylko „awanturnikiem w dobrem znaczeniu wyrazu“, podług określenia, którego użył p Wolff w *Figarze* i za które nie przyjmuję zresztą odpowiedzialności.

Jakkolwiekbądź, kawalerska ta rozprawa roznamiętniła tutejsze towarzyskie sfery w sposób, przypominający czasy Henryka III. Dotąd jednak nie znalazłem w dziennikach ogłoszenia, którego się spodziewałem po tych wszystkich wypadkach a któreby brzmiało jak następuje: „Księżna d'Uzés odesłała Rotszyldom podarunki, otrzymane przez jej córkę z okazji zaślubin tej ostatniej z księciem de Luynes. Inne arystokratyczne domy przedmieścia, przepełnione kosztownemi cackami, mającemi to samo pochodzenie, zamierzają pójść za jej przykładem“. Od tego snać podobno należało zacząć, a nawet pomyśleć o tem przed udaniem się na mityng do Neuilly. Może p. Drumont w nowej swojej książce, która wyjść ma za dwa tygodnie p t. *„La dernière bataille“*, udzieli komu należy tej rady“.

— **Archiwum miejskie** miasta Warszawy mieszczące się w gmachu magistratu, liczy obecnie przeszło 40.000 woluminów, stanowiących poważny zbiór dokumentów, dotyczących przeszłości Warszawy. Najdawniejsze akta sięgają bardzo dalekiej epoki, gdyż roku 1376, a między niemi najstarszy jest przywilej księcia Jana Mazowieckiego, dozwalający na wystawienie za miastem łaźni miejskiej. W dziale dawnych zabytków, składających jeszcze kilkaset dużych woluminów, znajduje się wiele ciekawych dokumentów.

— **Rozkaz ministra wojny** zabrania wszystkim we Francji lekarzom wojskowym odbywać w jakim bądź celu eksperymenta hypnotyczne.

— **Zazdrosna kobieta.** Trybunał Sekwany uniewinnił znowu jednę z tych zbrodniczych kobiet zazdrośnych, które tak energicznie protestują przeciwko zdradzie i naruszeniu wierności małżeńskiej. Pani Bengin, żona miedziorytnika w Paryżu, stawała przed sądem oskarżona o usiłowane morderstwo, dokonane na osobie młodej i przystojnej Aleksandryny Eude. Oskarżona przed kilku miesiącami trzykrotnie strzelała do swej rywalki, nie zdołała jednakże zadać jej cięższej rany. Dzisiaj postrzelona zupełnie już przyszła do zdrowia. Młoda zalotnica i mąż śmiało wyznali swą winę, łagodzącą postępek oskarżonej. Trybunał prowadził obrady jedynie dla formy i wśród entuzjastycznych oklasków licznie zebranego audytorjum, uwolnił zazdrosną żonę od wszelkiej odpowiedzialności.

— **Dziwactwa samobójcy.** Z Nizzy donoszą: Piotr Ramonding, kawaler-milioner, przepędzał zimę w Nizzy od lat ośmiu. Zeszłego tygodnia udał się do pogrzebowego biura i obstalował tam sobie trumnę Tego samego dnia zakupił na cmentarzu sklep, w którymby się trzy mogły pomieścić trumny. „Chcę, mówił, aby mi tam wygodnie było“. Nazajutrz znaleziono go w pokoju zbroczonego we krwi, z przeszytem rewolwerową kulą sercem. Nim się zastrzelił, zapisał cały swój majątek wdowom po żandarmach, oraz wdowom i sierotom po górnikach z kopalni węgla w Saint Etienne

— **Król Alfons XIII.** jak donoszą do *Köln Ztg.* wygląda wybornie, jakkolwiek z powodu ostrej pory roku nie dozwalają mu jeszcze wyjeżdżać. Skutki choroby zdają się już być całkowicie usunięte. Mały monarcha jest na swój wiek dziecinny nadzwyczajnie bystry. Niedawno rzekł przechodząc koło portretu swego ojca w mundurze jeneralskim: „Chciałbym mieć wielką drabinę“ — „A na co? zapytali towarzyszący mu panowie“ — „Abym mógł ojca mego pocałować“ była odpowiedź.

— **Przeciw ukłonom aktorów,** wywoływanych w ciągu sztuki, wystąpiły znów w tych dniach niektóre pisma paryzkie. Powodu do tego wystąpienia dostarczyło następujące zajście w teatrze „Gymnase“, podczas wznowienia głośnej w swoim czasie sztuki Dumasa pt. „Daniszewy“ Mianowicie, po odegraniu brawurowej sceny między matką i synem publiczność poczęła oklaskiwać wybornych przedstawicieli tych ról panią Pasca i pana Marais. Pani Pasca, słysząc oklaski, wybiegła z za kulis na scenę i kłaniając się poczęła dawać znaki swemu towarzyszowi, aby poszedł za jej przykładem. Marais, przeciwnik ukazywania się w ciągu aktu, zawołał wówczas z za kulis: „Nie wyjdę! Nie jestem włoskim tenorem!“ a zawołał to tak głośno, iż część audytorjum mogła doskonale słyszeć. Pani Pasca jak niepyszna, cofnęła się za kulisy, a i publiczności nauczka ta poskutkowała, oklaski bowiem natychmiast ucichły. Dopiero

---

ridge House, p. Fairlie i dwóch moich uczennic, a błądząc tak, doszedłem do miejsca, gdzie się krzyżują cztery drogi — do Hampstead, którą przez cały ten czas szedłem do Finchley, do West-End i drogą z powrotem do Londynu.

Machinalnie niemal skręciłem na tę ostatnią i puściłem się nią, rozmyślając w dalszym ciągu, jakie też będą owe uczennice z Limmeridge Housa, gdy nagle uczułem, że ktoś z tyłu położył mi rękę na ramieniu

Odwróciłem się, ściskając w ręku laskę.

Na środku oświetlonej księżycem drogi, jak gdyby wyszła nagle z pod ziemi lub spadła z nieba, stała jakaś kobieca postać, od stóp do głów ubrana biało; spoglądała na mnie z niemem zapytaniem, ręka jej wyciągnięta była w stronę Londynu.

Oniemiałem, zdziwiony tem niespodziewanem zjawiskiem, wśród nocy, w tem odludnem miejscu.

Nieznajoma przemówiła pierwsza.

— Czy to jest droga do Londynu? — spytała.

Spojrzałem na nią uważniej. W bladem świetle księżyca mogłem zaledwie dostrzedz wynędzniałą twarzyczkę, duże, badawcze oczy, usta drgające od tłumionego niepokoju, czy obawy i ciemno-blond włosy. Nie należała widocznie do wyższej sfery, choć znać było, że nie pochodzi z niskiej. Głos miała bezdźwięczny; te kilka słów powiedziane były szybko, jednym tchem jakby.

W ręku trzymała niewielki pakunek; całe jej ubranie — suknia, kapelusz i szal były białe, lecz o ile się znam na tem, nie z wykwintnego wcale materjału.

Jakim sposobem znalazła się sama na rozstajnych drogach wśród nocy, do jakiej klasy należała — tego nie mogłem wiedzieć; wbrew jednak wszelkim przemawiającym przeciwko niej pozorom, pewien byłem, iż ta kobieta szuka istotnie drogi do Londynu. Najbrutalniejszy człowiek, zaczepiony przez nią, pomimo tak późnej godziny i tak odludnego miejsca, nie przypisałby jej żadnych niskich pobudek, taka pomimo dziwacznego zachowania, wiała z tej postaci szczerość i szlachetność.

— Czyś mnie pan słyszał? — rzekła szybko i bez najmniejszej cierpliwości Pytałam, czy tędy droga do Londynu?

— Tak — odparłem — prowadzi do St. John's Wood i do Regent Parku. Daruj mi pani, że nie odpowiedziałem ci zaraz, ale zdumiałem, ujrzawszy cię nagle na gościńcu i przyznaję, że dotychczas pojąć ukazania twego nie mogę.

— Wszak mnie pan nie posądzasz o nic złego? Nie zrobiłam nic złego, upewniam. Spotkało mnie nieszczęście. Jest mi bardzo straszno samej o tak późnej godzinie. I czemuż pan źle o mnie myślisz?

Mówiła to z dziwną jakąś powagą, odstępując odemnie na kilka kroków.

Robiłem, co mogłem, aby ją uspokoić.

— Nie sądź pani, że cię o cokolwiek posądzam — rzekłem — chciałbym, jeśli to możliwe, przyjść ci z pomocą. Dlatego tylko pojawienie twoje mnie zdziwiło, iż przed chwilą pewien byłem, iż na drodze nie ma nikogo.

Odwróciła się i ukazała mi na stojące opodal drzewo.

— Usłyszałam, że ktoś nadchodzi — rzekła — i ukryłam się tam, po za tem drzewem, aby zanim się odezwę, zobaczyć jakiego to rodzaju człowiek. Wahałam się jeszcze, gdyś pan obok mnie przechodził, dopiero potem wyszłam z mojej kryjówki; musiałam się zaczaić, żeby dotknąć pańskiego ramienia.

Zaczaiła się, aby mnie dotknąć! I czemuż na mnie nie zawołała! Wszystko to było co najmniej dziwaczne!

— Czy mogę panu zaufać? — spytała. — Wszak mnie pan nie potępiasz, dlatego, iż zdarzyło mi się nieszczęście?

Opuszczenie tej kobiety wzruszyło mnie

Dałem się unieść pierwszemu wrażeniu i czegoby zapewne nie uczynił człowiek starszy i doświadczeńszy odemnie, postanowiłem, o ile możności, przyjść jej z pomocą.

— Jeśli tylko nie chodzi o nic złego, możesz pani liczyć na mnie — rzekłem. — Nie mam prawa pytać się o wyjaśnienia. Powiedz mi tylko, w jaki sposób mogę stać ci się użytecznym, a jeśli to jest w mej mocy, zrobię to dla ciebie.

— Jesteś pan bardzo dobry i bardzo, bardzo szczęśliwie, że właśnie pana spotkałam na mej drodze.

Te pierwsze słowa kobiecej tkliwości, które od chwili naszego spotkania usłyszałem, drżały na jej ustach, lecz nie było łez w jej wielkich, badawczych oczach — chciały one jakby przeniknąć serce moje do dna.

— Raz tylko jeden byłam w Londynie — ciągnęła dalej coraz szybciej — ta część miasta jest mi zupełnie nieznana. Czy mogę tu dostać dorożkę? Czy nie zapóźno? Wdzięczna byłabym panu, gdybyś zawołał *cab'a*; obiecaj mi tylko, że mnie pozostawisz samą sobie i że będę mogła pana opuścić, kiedy tylko zechcę. Mam znajomą w Londynie, przyjmie mnie z ochotą; niczego więcej mi nie potrzeba. Czy mi pan to obiecujesz?

Oglądała się trwożnie na drogę i powtarzając po kilkakrotnie ostatnie pytanie, patrzyła mi w oczy, z obawą i niemem błaganiem. Żal mi jej było bardzo.

I cóż miałem uczynić?

Kobieta, nieznajoma wprawdzie, lecz tem niemniej kobieta, była na mojej łasce i nie-łasce.

Jakież prawo miałem ją badać?

Gdy kreślę te słowa, jak cień padają na nie wypadki, które zdarzyły się w następstwie; lecz raz jeszcze powtarzam; cóż miałem uczynić?

Tymczasem dla zyskania czasu, zadawałem jej pytania.

— Czy pewna pani jesteś, że ta nieznajoma przyjmie cię do domu o tak spóźnionej godzinie?

— Najzupełniej pewna. Przyrzeknij mi pan tylko, że pozwolisz mnie oddalić się, gdy zechcę; przyrzeknij, iż nie będziesz mnie zatrzymywał, ani mnie śledził. Czy to przyrzekasz?

Powtarzając te słowa po raz trzeci, zbliżyła się do mnie, i nieśmiało, z niewypowiedzianym wdziękiem położyła na mem ramieniu chudą swą, przeźroczystą niemal rączkę. Pomimo ciepłej nocy, ręka ta była chłodną.

Nie zapominajcie, że byłem młody, że to była ręka kobiety.

— Czy pan przyrzekniesz? — powtórzyła.

— Tak — odparłem.

Jedno słowo, słowo, które tylekroć na dzień, na godzinę, jest na ustach tylu ludzi! A jednak, teraz jeszcze, kreśląc je, drżę cały.

Zwróciliśmy się w stronę Londynu i szliśmy w milczeniu obok siebie — ja i kobieta, której nazwisko, charakter, dzieje, której cele w życiu i sama jej obecność w chwili tej u mego boku były otoczone niepojętą dla mnie tajemnicą.

Wszystko to zdawało mi się snem. Czyż byłem istotnie Walterem Hartright? Czyż była to ta sama droga, po której tyle ludzi kroczy w niedziele? Czyż istotnie opuściłem nie dalej, jak przed godziną, cichą, spokojną, konwencjonalnie powszednią atmosferę domku mojej matki?

Byłem oszołomiony tą dziwaczną przygodą, a że przytem czyniłem sobie jakieś niejasno sformułowane wyrzuty, więc przez pewien czas szedłem w milczeniu.

I znowu ona przemówiła pierwsza.

— Chcę pana o coś zapytać — rzekła nagle. — Czy wiele znasz osób w Londynie?

— O tak, bardzo wiele.

— Czy także ludzi z wysokiem stanowiskiem i tytułem?

W głosie jej brzmiało dziwne jakieś podejrzenie.

— Znam i takich — odparłem po chwili milczenia.

— Czy znasz pan wielu ludzi noszących tytuł baroneta? — rzekła patrząc mi prosto w oczy.

Zdziwiło mnie to tak mocno, iż zamiast odpowiedzieć, spytałem jej nawzajem:

— Na co ci ta wiadomość?

— W moim interesie leży, abyś pan nie znał żadnego baroneta.

— Czy możesz mi wymienić jego nazwisko?

— Nie mogę, nie śmiem.

Powiedziała to głośno, z podniesioną pięścią, w namiętnym porywie gniewu, lecz nagle zapanowała nad sobą i szeptem niemal dodała:

— Powiedz mi pan, którego z nich znasz?

Nie miałem najmniejszego powodu sprzeciwiać się jej w rzeczy tak błahej, to też wymieniłem trzy nazwiska: dwa, ojców panienek, którym udzielałem lekcyj i jedno, pewnego niemłodego kawalera. Przed paru laty jeździłem z nim na jego yachcie dla zdejmowania szkiców.

— Ah! więc nie znasz jego — zawołała z westchnieniem ulgi. — Czy i pan posiadasz jaki tytuł?

— O! wcale nie. Jestem poprostu nauczycielem rysunku.

Zaledwie słowa te, wymówione, przyznaję, z pewną goryczą, wyszły z moich ust, uchwyciła mnie za ramię z gwałtownością, cechującą każde jej poruszenie.

— Nie nosisz żadnego tytułu! Dzięki Bogu! Więc mogę ci zaufać!

Dotychczas przez wzgląd na moją towarzyszkę, miarkowałem ciekawość; lecz nie zdołałem powstrzymać jej dłużej. (C. d. n.)

po skończeniu aktu, gdy oklaski na nowo zagrzmiały Marais ukazał się przed kurtyną, zapraszając wzajemnie swoją towarzyszkę, która już tym razem ukazać się nie śmiała. Otóż dzienniki francuskie, widząc poparcie u samych aktorów, odzywają się energicznie za zupełnem zniesieniem niewłaściwego pojawiania się na scenie artystów w ciągu aktu — dla podziękowania za ukłony. A u nas?...

— **Za pojedynek.** Sąd okręgowy w Rewlu skazał na zamknięcie w fortecy na lat 4 barona Mikołaja von Stakelberga za udział w pojedynku, który skończył się śmiercią przeciwnika.

— **Wystawa ogrodnicza.** W r. b. odbędzie się w Berlinie wielka powszechna wystawa ogrodnicza. Udział z Niemiec jest bardzo znaczny. Zagranica także nie źle się zapowiada. Z Paryża wystawią swoje cuda Vilmorin i Andrieux, z Anglii przybędzie Sander, znany hodowca orchideów w Albans i Blau, ogrodnik starszy księcia Suthernland. Biuro wystawy znajduje się przy Inwalidenstr. nr 42. Termin do zgłoszeń na wystawę upływa z d. 1. marca. Przyjmują i najdrobniejsze okazy byle odpowiednie.

— **Porucznik Zaliński** w marynarce Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, który wynalazł pneumatyczną armatę dynamitową, zdetronizował sławnego Kruppa i został „Królem armat".

Z Londynu donoszą, że rząd angielski wszedł z naszym ziomkiem w układy w celu nabycia prawa i sekretu na wystawienie tych dział dla armii i marynarki angielskiej. Tymczasem ma się odlać 50—60 tych dział, ale praca sama ma być przyspieszoną. Arsenał w Woolwich podobno rozpoczął już odlewanie.

— **Genialny wynalazek** puścił w świat jeden drukarz w Detroit w Ameryce. Korzystają gorliwie z wynalazku zwłaszcza kupcy w Stanach Zjednoczonych Rzecz jest bardzo prosta; pojedyńczy, mały szyld z zadrukowanego papieru, który się na drzwiach wchodowych domu zawiesza, aby odstraszać gości niemiłych. Szyld kosztuje tylko 10 ct. i obliczony jest na czas jednego miesiąca, a potem zmienia się na inny z tekstem, do wypadków zastosowanym. Nr. 1 tak opiewa: „Proszę przeczytać przed przestąpieniem progu! Żebracy tu wogóle nie mają wstępu. Przyjaciołom niestety nie pożycza się tu pieniędzy. Influenzę chwała Bogu już przebyliśmy. O pogodzie nie mówimy z zasady. Życie nasze już jest zaasekurowane. Jesteśmy zaopatrzeni w mydło i nici. Powieści zesztowych nie czytujemy. Nie sprzedajemy także naszych sukien. Wypraszamy sobie zapytania o nasze zdrowie itd. (Szyld ten posiada ochronę prawną. U. S. P. 67, 194").

— **Kobiety radcami.** W Londynie zasiądły d. 11 b. m. w radzie hrabstwa dwie kobiety miss Combden i miss Cons. Osobliwy ten wypadek wyjaśniają w następujący sposób: Obie wspomniane damy wybrane zostały przed rokiem. Wyboru ich jednak nie brano na serjo; władze przeto go nie zniosły. Istnieje zaś ustawa, wedle której wybór w przeciągu roku nie zaczepiony jest ważnym. D. 10 b. m. upłynął ów prekluzywny termin i ku ogólnemu zdumieniu obie wspomniane damy skorzystały z powierzonych im mandatów i zasiadły w radzie hrabstwa, zkąd już teraz nikt nie ma prawa ich usunąć.

— **Z Jokohamy** donoszą, że gwałtowny wybuch wulkanu zniszczył część miasta Fusirgawir (w Japonii). Mieszkańcy ratowali się ucieczką. Szkody wynoszą 3 i pół mil. dolarów.

Książęcy romans.

Bieżący zeszyt *Deutsche Rundschau* pod ogólnem tytułem: „Cesarz Wilhelm I., księżniczka Eliza Radziwiłówna i cesarzowa Augusta" pomieścił obszerny artykuł, poświęcony znanej, a gorącej miłości zmarłego cesarza do córki księcia Antoniego Radziwiłła o pięć lat starszej od tego ostatniego, księżniczki Luizy Brandeburskiej.

W pracy powyższej pomieszczono listy, pisane ongi przez księcia Wilhelma do powiernika sercowych spraw jego, jenerała Oldwig v. Natzmer.

Książe Wilhelm księżniczkę Elizę znał od dzieciństwa, prawie że wychowywali się razem.

Radziwiłłowie zajmowali wówczas (1818) pałac, zamieszkany dziś przez kanclerza, na Wilhelmstrasse. W pałacu tym codziennym gościem był książę. Zajmowano się szaradami, wystawiano nawet opery, do których książę Antoni, wytrawny muzyk dorabiał melodje Między innemi wystawiono w r. 1819. z powodzeniem „Fausta" i to w obecności Goethego.

Codzienny stosunek młodych ludzi zamienił się z czasem na uczucie serdeczniejszej natury; pokochali się. I nic dziwnego, książę Wilhelm przystojnym był młodzieńcem, cieszącym się wielkiem uznaniem wśród dam dworskich; księżniczka Eliza, jakkolwiek szczupła i blada, należała do piękniejszych, nazywano ją: „białą różyczką".

Pewnego wieczoru, gdy, oboje wystąpili w żywym obrazie razem, gruchnęła wieść po mieście, że książe Wilhelm poślubić ma księżniczkę Radziwiłłównę.

Wieści tej wierzyli podówczas wszyscy, prócz samego księcia.

Oto, co pod datą 19. grudnia 1820 r. pisał do powiernika swojego.

Nie mogłem nigdy przypuszczać, aby możliwe było dla mnie podobne małżeństwo; zbyt wiele kosztowałoby ono walk z rodziną. A jednak miłość rosła we mnie, żyje i dała powód do rozpuszczanych wieści.

Powinienem był trzymać się zdala, aby nie podsycać wiary w związek niemożliwy. Nie miałem dość sił na to.

Tymczasem król Frydryk-Wilhelm III, choć widział, co się dzieje, nie występował z protestem, można więc było przypuszczać, że związek ten nie był znów tak dalece nieprawdopodobnym. To też obudziły się nadzieje i w ks Wilhelmie, skutkiem czego odniósł się do ministra domu królewskiego; odpowiedź wszakże wypadła niepomyślna. Minister twierdził, że po przejrzeniu archiwów, doszedł do przekonania, jako małżeństwo księcia z Radziwiłłówną niepodobieństwem było, od czasów bowiem Frydryka Wielkiego, Hohenzollernowie łączyć się mogli tylko z córkami domów panujących.

O rezolucji tej ministra donosi książę przyjacielowi:

Berlin 7. marca 1882 r.

Wiesz, że chciałem szczerze Berlin opuścić i wyrzec się wszystkiego. Czułem, że robię tylko ze siebie wprost widowisko, Ale nie miałem sił wyrzec się kochanej i kochającej mnie. Król obiecał mi, iż co będzie w jego mocy uczyni, byle nas połączyć, bo jak twierdzi „księżniczka Eliza zasługuje na to". Pojmujesz, wiele to we mnie obudziło nadziei. Gdy oto po naradach z ministrem, kazał mi król wyrzec się zamiarów moich raz na zawsze. Kto pojmie, co mnie to kosztowało. Wreszcie w d. 16. zm. udałem się sam do króla. Dobrym był dla mnie, łagodnym, ale postanowienia swojego nie zmienił. Od chwili tej samotny jestem, a ziemia pustą mi się wydaje i bezludną.

Trzeba więc było zerwać, że jednak książę nie mógł się na ten krok zdobyć, usuwano Radziwiłłów. Król stara się zyskać na czasie. Wreszcie wobec uporu syna w 1824 r. wpada n myśl, która, jak się zrazu zdawało. odwrócić miała wszelkie trudności. Oto niechby która z rodzin panujących adoptowała księżniczkę Elizę.

Pyszna myśl. Książę Wilhelm znów pełen radości. Cały rok 1824 przechodzi na konferencjach i przesyłaniu różnych not.

Aż oto po paroletniej zwłoce 1826 r. ministrowie, rada stanu i rodzina królewska decydują, że adoptacja krwi zastąpić nie może, małżeństwo zatem stanowczo niemożliwe.

Ciężko postanowienie powyższe dotknęło księcia.

Cieplice 29 1826.

Wiesz już zapewne przyjacielu, jaki mnie cios dotknął. Dziwną doprawdy siłę mieć trzeba, aby się wyrzec wszystkiego, co się kochało, wyrzec się związku, którego wszyscy pragnęli dla mnie i który całem był szczęściem mojem. Ale Bóg używa ludzi do wielkich celów swoich. W pierwszej chwili byłem jak piorunem rażony. Dziś cierpię spokojniej.

Nie byłem nigdy zaślepiony, pojmowałem trudności, jakie stały na mojej drodze. Wierzyłem jednak, że je przezwyciężyć zdołam i walczyłem i dziś tem ciężej mi porzucać stworzenie, które tylu walk było przyczyną.

Parę dni później, romans cały zamyka książę listem do ojca:

Kochany ojcze!

Rozstrzygnąłeś los mój, miałem nadzieję, dopóki najdrobniejszy jej promień możliwym był dla mnie. W sercu mojem znajdziesz ojcze wdzięczność za wszystkie dowody przywiązania twojego dla mnie i za list, jaki przesłałeś mi z ostatniem postanowieniem swojem.

Dobroć twoja, współczucie, to co mówisz o obowiązkach stanowiska mojego, pochwała, jaką jej oddajesz i wszystko, co zrobiłeś, aby związek ten mógł przyjść do skutku — wszystko to zmusza mnie do posłuszeństwa. Zasłużę na zaufanie twoje i zwalczę boleść moją i wytrwam przy raz powziętem postanowieniu. Kończę ten list, zrozpaczony wprawdzie, ale oddany ci, jak nigdy, nigdy bowiem przywiązanie twoje dla mnie nie było silniejszem.

A co się działo potem?

Potem książę Wilhelm poślubił 14. czerwca 1828 roku księżniczkę Augustę Wejmarską, księżniczka Eliza zaś zmarła w dniu 27. września 1834 roku na powolną konsumpcję.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś we środę wznowione „Złe ziarno" komedja Zalewskiego. — We czwartek „Serce i ręka" operetka, pierwszy gościnny występ panny Czosnowskiej artystki teatru Małego w Warszawie. — W piątek „Walka o byt" dramat Daudeta.

— **P. Mieczysław Frenkiel** występował onegdaj po raz szósty i ostatni gościnnie na scenie warszawskiej (w „Hypnotyzmie") *Kurjer Warsz.* donosi: „P. Frenkiel opuszcza we wtorek nasze miasto. Dyrekcja teatrów prowadzi z artystą układy o pozyskanie go dla naszej sceny. W razie pomyślnego rezultatu, p. Frenkiel powróci za dwa tygodnie do Warszawy."

W sobotę 15. bm. występował p. Frenkiel w „Rozbitkach" Blizińskiego. O występie tym pisze p. Breza w *Kurjerze Codziennym*:

„Śmiesznego, ale poczciwego Dziendzierzyńskiego, dorobkiewicza i mieszczucha, który wszedłszy między szlachtę, ma pretensję do francuszczyzny, żyłki myśliwskiej i *savoir vivre'u*, grał p. Frenkiel. Jest to rola bardzo łatwa dla tych, którzy chcą nią kokietować paradyz. Kilka efektów przy wyjściu, wyciąganie buzi ku publiczności, zbytnie podkreślanie źle wymawianych frazesów francuskich, słowem cały ten arsenał podbijający szybko sfery wyższe, przyzwyczajone do podobnych efektów, leży tu jak na talerzu dla tego, kto się o niego ubiega... P. Frenkiel umie stanąć na tej pochyłości, że o krok dalej, już byłby poczciwy Dziendzierzyński śmiesznym błaznem, ale tego kroku nigdy nie robi i umie pozostać zawsze w granicach dobrego smaku. Najwyższa naturalność i najwyższa prostota zdają się być celem, ku jakiemu artysta dąży Dziendzierzyński granym jest przezeń istotnie wzorowo Słowem, jestto aktor nietylko utalentowany, ale z prawdziwie dobrej szkoły, której tak bardzo potrzeba, bo jej tak wielki brak na scenie warszawskiej..."

— **Budżet teatrów warszawskich** na rok 1890 wynosi rs. 466.354 kop. 04; tyleż wynoszą wydatki. Cyfry te dzielą się na rubryki następujące:

Dochody

§ 1. *Dochody stałe.* Zasiłek od skarbu (zaopiniowany przez radę stanu na lat pięć od 1886 roku) rs. 80.000. Dochód z gmachu rs. 28.904 kop. 04.

§ 2. *Dochody niestałe.* Przewidywany dochód z przedstawień w teatrze Wielkim (suma przeciętna z 3 lat ostatnich) rs. 160.000, w teatrze Rozmaitości rs. 125.000, w teatrze Małym i Nowym rs. 80.000. Z maskarad rs. 9.000. Nadany przywilejem rady administracyjnej od 19 listopada 1836 r. procent z przedstawień prywatnych w normie 1/6 dochodu brutto rs. 15.000. Dochody przypadkowe (z wynajmu sal redutowych, ze sprzedaży wycofanych przedmiotów, wynajem krzeseł na koncerty i t. p) rs. 5 000. Z dzierżawy bufetu w teatrze Małym rs. 1.450. Z koncertów dyrekcyjnych w salach redutowych rs. 9.000. Dochód z kontramarkarni rs. 9.000, Dochód kasy zamówień rs. 4.000 Ogółem rs 466.354 kop. 04.

Wydatki.

§. 1. *Płace i gaże.*

Administracja teatrów rs. 29.044.

Płace artystów i służby technicznej: Dramat pensje rs. 42 630. Dramat feu rs. 23.785, razem rs. 66 415, Opera pensje solis 42.660. Opera feu solistów rs. 7.324. Opera pensje chórów rs. 18 230, razem rs. 68.214. Balet rs. 37.873. Orkiestra teatru Wielkiego rs. 30.635. Orkiestra teatru Rozmaitości rs. 9 160 Malarnia rs. 5.400. Modelatornia rs. 1 295. Kostjumernia rs. 9.270. Warsztaty rs. 4.850. Maszynerja rs. 11.085, Rekwizytornia rs. 990. Iluminiatornia rs. 3.595, razem rs. 248 782.

Teatr Mały (Nowy).

Wynajem lokalu przy ul. Daniłowiczow. rs. 5.000, przy ul Królewskiej rs. 5.000. Artyści komedji rs. 10 390. Artyści operety rs. 12 260. Feu art. kom i op. rs 11.749. Chór operety rs 4 960. Orkiestra teatru Małego rs. 13.655. Garderoba rs. 1.730. Maszynerja rs. 1.060. Iluminatornia rs 430 Służba rs. 1.627. Angażowanie innych artystów rs 200. Garderoba rs. 810. Dekoracje, meble rs. 250 Dzieła sceniczne, nuty, kopiatura rs. 3 000. Opał i światło rs. 2.950. Koszta dzienne sceniczne rs. 3.600. Materjały piśmienne rs. 120. Drobne koszta remontu rs. 280. Łącznie z innemi rubrykami rs. 79.325. Artyści zagraniczni rs. 15,000.

§. 2. *Potrzeby.* Garderoba rs. 21.000. Dekoracje i maszynerje rs. 7.500. Dzieła sceniczne, nuty i kopiatura rs. 5.500. Meble rs. 3.500, Światło rs. 18.000. Opał rs. 3.500. Koszta dzienne sceniczne rs. 18.500. Materjały piśmienne, porto i wydatki kancelaryjne rs. 2 500, Remont budynku rs. 9.300. Druk afiszów i obwieszczeń rs. 500. Wydatki nieprzewidziane rs. 3.458 kop. 91. Do dyspozycji prezesa teatrów rs. 1.000.

§. 3. *Wydatki obowiązkowe.* Podatki miejskie i rządowe rs. 3.082 kop. 51, Ubezpieczenie od ognia rs. 4.665 kop. 62. Ogółem 466.354 kop. 04.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski wosk ziemny. W ostatnich dniach, jak donosi *Fremdenblatt* rozeszła się była znowu pogłoska, że Zakład kredytowy *(Kredit Anstalt)* zaniechał zamiaru objęcia produkcji wosku ziemnego w Galicji. *Fremdenblatt* twierdzi jednak, że pogłoski te są nieuzasadnione. Nad wspomnianą sprawą toczą się w Zakładzie kredytowym od grudnia narady, których rezultat przedłożono już dyrekcji do powzięcia uchwały, a ta w najbliższych już dniach zapadnie.

Publiczne składy dla zboża i spirytusu, założone z uchwał Sejmu, urzędownie otwarte zostały w Krakowie w sobotę. Składy mieszczą się w dawnych magazynach galicyjskiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Dostawa dla wojska. Komisja Izby deput. dla dostaw otrzymała z gen. intendentury odpowiedź, że termin do składania ofert, oznaczony do 27. bm. nie może być odroczonym. Gdyby jednak licytacja nie wykazała odpowiednich rezultatów, nastąpi nowe rozpisanie licytacyj z dwumiesięcznym terminem. W takim razie nowe warunki zawierać będą postanowienia, że także stowarzyszenia drobnych przemysłowców mogą się ubiegać o dostawy, a członkowie tych stowarzyszeń nie będą musieli odpowiadać solidarnie. Kaucja zniżoną zostanie z 50 na 10 prct, a podział dostaw według jakości będzie jeszcze rozszerzonym.

Petersburg d. 16. lutego. *Petersburskija Wiedomosti* słyszały, że ministerjum finansów zatwierdziło ostatecznie przepisy, mające na celu uregulowanie handlu hurtownego wódką i spirytusem, a mianowicie: Otwieranie nowych hurtowych składów i sklepów wiadrowej sprzedaży, po za obrębem miast, bliżej na 20 wiorst od gorzelni lub miasta, zabrania się. Wyjątkowe w tym względzie zezwolenie nastąpić może tylko za odzielną decyzją ministra skarbu. W razie przejścia składów lub sklepów, położonych bliżej niż o 20 wiorst od gorzelni lub miasta, od jednego właściciela do drugiego, dalsze ich istnienie zawisło także od oddzielnej decyzji ministra skarbu. Od wódki i spirytusu, przechodzących przez składy hurtowe lub sklepy z wiadrową sprzedażą, pobierać się będzie dodatkowe wiadrowe po 3 kop. od wiadra 40°, a od wódki i spirytusu przerabianych przez dystylarnie, rektyfikacyjne zakłady i t. p., po 2½ kop. od wiadra, w miejscowościach zaliczonych pod względem opłaty patentowej do 1go rzędu — po 2½ i 2 kop. w miejscowościach 2go rzędu — i po za obrębem miast. Najniższy obrót roczny składu lub zakładu rektyfikacyjnego oznacza się na 5.000 wiader 40°. Najniższy obrót roczny w sklepie sprzedaży wiadrowej i dystylarni gorzelnianej na 2.500 wiader. Za połowę tych ilości wiadrowe pobierać się będzie z góry; przed początkiem zaś każdego półrocza opłata ta pobierana będzie w stosunku rozchodu wódki i spirytusu ze składów, sklepów i zakładów na tych samych zasadach, co opłata akcyzowa, a więc w hurtowych składach i zakładach na równi z akcyzą rozłożoną na równi z akcyzą rozłożoną na raty. Obrachunek wiadrowego dokonywać się ma każdomiesięcznie jednocześnie z obrachunkiem akcyzy, w składach zas, sklepach i zakładach z obrachunkiem wniesionej akcyzy, nie rzadziej. jak cztery razy do roku. Utrzymywanie dalsze składów i sklepów do hurtowej sprzedaży wódki i spirytusu dozwala się pod warunkiem opłacenia bez żadnej zaległości przynależnego wiadrowego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 18. lutego. Na dzisiejszym targu na Kleparzu prawie żadnego nie było ruchu, gdyż wobec słabej tendencji za granicą, kupujący zachowują się wyczekująco, a jeżeli decydują się na kupno, to tylko po cenach zniżonych.

Płacono za pszenicę białą od 9.35 do 9.70 złr.; za czerwoną od 9.40 do 9.70 zł.; za żółtą od 9·35 do 9·65 zł.; za żyto od 8·35 do 8·50 zł.; za jęczmień browarny od 7.75 do 8.75 zł.; na paszę od 7·00 do 7·25 zł.; za owies od 8·00 do 8·35 zł.; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 18. lutego. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3686 sztuk opasowego i 865 sztuk chudego. Razem 4551 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 941 sztuk opasowych i 333 sztuk chudych; z Bukowiny 30 sztuk.

Ogółem przypędzono o 114 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicji zaś o 25 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była spokojna. Ceny były takie same jak w zeszłym tygodniu. Nie sprzedano 60 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 do 52 zł., towaru przedniego z Galicji i Bukowiny nie było wcale żadnego; węgierskie woły opasowe po 47 do 55 zł., za towar przedni po 56 do 59 zł., wyjątkowo 60 zł.; z innych krajów koronnych po 48 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 60 zł., wyjątkowo po 61 do 62 zł.; krowy po 15 do 25 zł.; stadniki po 18 do 32 zł.; bawoły po 19 do 21 zł. za cetnar metryczny.

Bydło chude 18 do 120 za sztukę.

Giełda zbożowa. Wiedeń 18. lutego. Pszenica na wiosnę 8·89. na maj i czerwiec —·—, na jesień 8·04.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 19. lutego. Komisja szkolna Izba panów dla rządowej noweli o szkolnictwie ludowem, zwołaną została na 28. b. m.

Wiedeń dnia 19. lutego. Izba deputowanych, załatwiając wczoraj petycje, przeszła do porządku dziennego nad petycją dep. Fiegla antysemity i towarzyszy, domagającą się wydania ustawy przeciw imigracji i osiedlaniu się w Austrji żydów zagranicznych. Następne posiedzenie dopiero w piątek.

Wiedeń d. 19. lutego. Komisja kolejowa Izby posłów Rady państwa zbiera się dziś celem obrad nad przedłożeniem rządowem co do pokrycia kosztów drugiego toru na kolei Karola Ludwika.

Wien. Ztg. ogłasza ustawę o markach ochronnych.

W ministerstwie oświecenia pracują nad projektem do ustawy, zaprowadzającej naukę gimnastyki jako obowiązkową dla uczniów szkół średnich. Projekt rzeczony, regulujący równocześnie stanowisko nauczycieli gimnastyki, ma już być wkrótce do Izby posłów wniesionym.

Budapeszt d. 19. lutego. Ze wszystkich gmachów publicznych i większej części prywatnych, powiewają czarne flagi na znak żałoby po śmierci hr. Andrassy'ego.

Zwłoki ś. p. Andrassy'ego przybędą jutro do Pesztu, przywiezione zostaną do pałacu Akademii umiejętności, a w piątek do Terebes.

Cesarzowa Elżbieta wystosowała do wdowy depeszę kondolencyjną, wyrażającą najszczerszą boleść.

Cesarzowa i arcyksiężna Stafania posłały wieńce na trumnę hr. Andrassy'ego.

Berlin d. 19. lutego. Cesarz kazał z całą surowością czuwać nad ajentami emigracyjnymi. Robotnikom siodlarskim w arsenałach w Spandawie podwyższono na ich życzenie płacę za robotę od sztuki.

Czynności dalsze Rady stanu rozpoczną się 26. bm. Trudno, aby wnioski Rady stanu w sprawie robotniczej przyszły już na wiosnę pod obrady rajchstagu. Rząd pruski wniesie je poprzód w Radzie związkowej.

Berlin d. 19. lutego. Jak słychać, papież przesłał cesarzowi podziękowanie za (ogłoszoną już) ustawę o służbie wojskowej duchownych.

Ks. Filip Hanauski (syn byłego elektora heskiego) przyjął od agrarystów kandydaturę do rajchstagu w Fitzlar, oświadczając, że zrazu nie wstąpi do żadnego stronnictwa, aby módz głosować niezawiśle.

Paryż d. 19. lutego. Według *Gaulois* ks. Orleański zostanie dzisiaj odwieziony za granicę na podstawie dekretu ułaskawiającego, którego ogłoszenie nastąpi dopiero po wyjeździe księcia. Rząd chce w ten sposób zapobiedz demonstracjom. Według *Soir* jednak do ułaskawienia ks. Orleańskiego potrzeba, aby prośbę o ułaskawienie wniósł do prezydenta hr. Paryża, ojciec księcia.

Rzym d. 19. lutego. Dzienniki podnoszą, że w toku rozprawy budżetowej nikt, ani nawet ze skrajnej lewicy nie żądał okrojenia wydatków wojskowych, pomimo że je powszechnie uznano za przyczynę obecnych kłopotów finansowych.

Niektóre dzienniki powtarzają jakąś, nibyto wiedeńską korespondencję, twierdzącą, że Austrja zawarła z Włochami umowę względem odstąpienia pewnych terytorjów, skutkiem której Włochy zobowiązały się w danym razie wysłać Austrji na pomoc dwa korpusy na granicę rosyjską. (Jestto bąk wierutny; przyp. red.)

Lizbona d. 19. lutego. Według dziennika rządowego, myśli gabinet o następujących środkach militarnych: obwarowanie portu lizbońskiego, zakupienie dział, tudzież 4 wielkich krążowców i 2 łodzi kanonierskich; reorganizacja gwardji municypalnej w Lizbonie i Oporto; wreszcie reorganizacja ministerstwa marynarki w celu lepszej niż dotąd obrony kolonij. W tym celu ma być zaciągniętą pożyczka 4 i pół procentowa, wypłatna do 1. września 1892.

Sofia d. 19 lutego. Bezpodstawną jest pogłoska o zaburzeniach w okolicy Kustendże. Pokój nigdzie nie został zakłóconym.

Belgrad d. 19. lutego. Minister handlu zażądał kredytu dodatkowego 120.000 franków na wsparcia dla wychodźców czarnogórskich. Przedwczesną jest wiadomość, jakoby skupczyna przyjęła już ostatecznie przedłożenie o pożyczce na budowę kolei, nie ma jednak wątpliwości, że skupczyna załatwi wkrótce ten przedmiot według projektu rządowego.

Bukareszt d. 19. lutego. Senat rozpoczął obrady nad ustawą o oddzieleniu pionierów od artylerji, tudzież o zorganizowaniu osobnego korpusu pionierów. W posiedzeniu tem wziął udział następca tronu. Wczorajszy bal dworski udał się świetnie.

Chrystjania d. 19. lutego. Podróżnik do krajów północnych, Hilt, miał w Towarzystwie geograficznem odczyt o projektowanej wyprawie do bieguna północnego przez cieśninę Beringa do wysp Nowosybirskich, a ztamtąd do bieguna północnego.

Londyn d. 19. lutego. Izba posłów odrzuciła wczoraj 307 głosami przeciw 240 wniesioną przez Parnella poprawkę do adresu, ganiącą irlandzką politykę rządu.

Londyn d. 18. lutego. *Times* donosi z Zanzibaru: Wissmann zażądał posiłków, celem uderzenia na porty południowe. Banaheri ciągle się utrzymuje w swoich stanowiskach. Dotychczas żaden jeszcze Europejczyk nie widział dr. Petersa na własne oczy.

Meksyk d. 19. lutego. Prezydent Diaz odrzucił ofertę niemieckiego konsorcjum na pożyczkę kolejową.

Nowy Jork d. 19. lutego. Z Rio Janeiro przybył tu parowiec z 51 osobami, przeważnie Niemcami, którzy emigrowali byli do Brazylii a teraz rozczarowani wracają.

Wiedeń dnia 19. lutego, godz. 1 min. 56 po południu. Akcje kredytowe 321·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 111.20. Akcje węgierskie Banku kredytowego 351·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 167·80. Akcje Unionbanku 260·—. Akcje kolei Karola Ludwika 190 50. Akcje kolei Północnej 264·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 135·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 219·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191 25. Losy komunalne wiedeńskie 144·—. Akcje Tow. tureckiego 113 50. Galic. oblig. idemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 223 —. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 239·30. Akcje Bankvereinu 125·30. Rosyjski rubel papierowy 128·50.

4²/₁₀% renta wspólna 88·87. 5% renta austr. papier. 101·85. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103 45 5% renta węg. pap. 99 45. Napoleondory 9.43. Marki niem. 58 10.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19. lutego. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	188·75	192·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	231·50	234·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	300·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·50	102·50
" " " 5% wyl. 10%	105·90	106·90
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·—	102·—
" " " " 4%	97·—	98·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	101·—	102·—
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·60	100.60
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·50	94·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " , (d. 5%) 2½%	43·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·49	5·59
Dukat cesarski	5·56	5·66
Napoleondor	9·42	9·52
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·27½	1·29½
100 marek niemieckich	57·85	58·85

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. lutego 1890

Hotel Żorża. A. Cielecka z Hadyńkowiec. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. Wł. Mierzwiński z Berlina. A. Noel z Komarna. Dr. F. Lic z Zabłotowa.

Hotel Francuski. Hr. J. Pruszyński z Rosji. St. Chmurowicz z Krechowa. K. Jagoszewski z Cieszanowa. Wł. hr. Baworowski ze Strussowa. Ks. Baczyński ze Stanisławowa. S. Jockl z Czortkowa. M. Kalvo, J. Vaugoin i R. Ernst z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Komitet rozdawnictwa zupy rumfordzkiej składa Szanownej publiczności, która raczyła zasoby tego rozdawnictwa wspomagać, serdeczne podziękowanie, i ośmiela się podać do publicznej wiadomości, że niezwykły zastęp zgłodniałych, spieszących codziennie po ciepłą strawę, zupełnie wyczerpał fundusz towarzystwa.

Przy ogólnej sumie dotychczasowej składki złr. 343 ct. 37, osiągnęły wydatki pokaźną kwotę zł. 5 50.

Ośmielamy się przeto odwołać do serc miłosiernych z gorącą prośbą, ażeby nie dała upaść zaczętemu dziełu i przez nadsyłanie choćby małych darów na ręce p. Ignacego Drexlera plac Kapitulny l. 2, raczyła umożliwić komitetowi przedłużenie rozdawnictwa do 15. marca b. r.

W imieniu Towarzystwa św. Wincentego à Paulo

I. Drexler.

Do dzisiejszego numeru dołączamy (o ile wystarczy nadesłany nam zapas) **Prospekt Przeglądu Akademickiego,** pisma wydawanego przez akademików w Krakowie.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

	Pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15**	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	**10·—**	**2·38**	**6·22**
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8 05**	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12·08**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**6·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	**11·05**
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·13**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		**5·50**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu

MASZYNISTA egzaminowany, montor uzdolniony poszukuje posady pod adresem: Roman Hrycak, ulica Leona Sapiehy 13 Lwów. 156

ZGŁOSZENIA na posadę buchaltera dla administracji dóbr przyjmuje kancelarja Kazimierza Madejskiego Lwów ul. św. Mikołaja 3 157

CUKIER

Najlepszy w głowie funt 17 ct,
Bardzo dobry w głowie " $16\frac{1}{2}$ "

Kawa wyborna
funt 90 centów.

Herbata doskonała
funt 2 złr.

Wysiewki z herbat
funt 1 złr. 20 ct.

5-kilowe pakiety kombinowane

6 funtów cukru
2 funty kawy
$\frac{1}{4}$ funta herbaty
Pakiet kawy figowej

Razem na zł 3 75 opłacone do każdej poczty

1258 poleca

KAROL BAYER
we Lwowie
przy ulicy Krakowskiej l. 11.

Osoba

do grona arystokracji należąca, której ród zasługi dla kraju położył, połamana reumatyzmem bez rodziny i bez sposobu do życia udaje się do łaskawych dobroczyńców ludzkości o łaskawe datki. Plac Strzelecki 3, drzwi 30. 1327

Cena z kalendarzem
złr. 3·50 złr. 4·75



Amerykański Budzik
z kotwicznym werkiem i cyferblatem
świecącym w nocy
wysokość centymetrów 18, cały z niklowanego metalu
1288

Mayer's Uhrenfabriks-Depot
Wien, I., Bauernmarkt 12. — Kupującym naraz 3 sztuki odsyłam franko na każdą pocztę

Wyszczególnienia — Paryż 1889: Złoty medal państw. Gent 1889: Srebrn medal państw.

HAIR-MILKON
(mlecz odmładzający włosy)
udziela siwiejącym włosom dawną młodzieńczą barwę. Skutek prawdziwie zadziwiający. Rude i jasne włosy ciemnieją. Nie blakuje nigdy. Całkiem nieszkodliwy.
Skład główny J. Grolich w Bernie (Brünn) Dostanie we Lwowie u Z. Ruckera apt., w Krakowie u Redyka apt., w Rzeszowie u J. Schaitra & Co. 1247

1227 **RUM,**
importowany prawdziwy Jamajka zł. 5·—
Wino Malaga
prima słodkie, wytrawne złr. 5·50
KONIAK
prawdziwy francuski najlepszy złr. 6·— wszystko za 4-litrową beczułeczkę lub też w cenie odpowiedniej w eleganckich koszach, każdy o trzech dużych butelkach, jakość wyborna, oclone i franko za zaliczką dostarcza R. Maiti, Triest.

EXPORT

najlepszych win węgierskich z okolic górskich Beczułeczka pocztowa wagi kilo 5 wybornej jakości złr. 2·40 do 6·60 — Koniak (pierwszy gatunek) złr. 6·50 do każdej poczty. Przy winie w beczkach od 30 do 700 litrów odpowiednio zniżone ceny, —
1333 Cenniki gratis.

EDWARD HORVÁTH
Handel win, Waschatz (Węgry).

Najlepsze Czernidło na świecie.

Czernidło St. Fernolendta

WIEDEŃ
znane od roku 1835

CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryolejn,
1264 daje łatwo bardzo
czarny lśniący połysk,
czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko:

ST. FERNOLENDT.

1332 **Szukam**
Korespondenta
zupełnie biegłego w mowie i piśmie w polskim i niemieckim języku.
Fr. Seeger, Kołomyja.

OLEJ SŁUCHU. Wycisg c. k. sekundarjusza **Dr. Schipek,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po złr. 1·50 wraz z opisem użycia we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera; oraz w wszystkich większych aptekach w kraju. 1212

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

AWAZY CHAROW
kąpielowy,
pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych.
Kąpie, naciera, masuje podług najnowszej metody.
Mieszka we Lwowie
przy ulicy Ruskiej l. 6.
Na żądanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

FABRYKA MOEDLINGSKA
poleca
Na sezon
karnawałowy!
Artykuły balowe.



Dla panów:

Meszty paryskie gemzowe zł. 3·25 i 3·50
" " lakierowane " 4·— i 5·—
" jasne okładane lakier. " 5·50
" głęboko wycięte Maliére złr. 4·80
Buciki kidowe . . . . . " 5·—
" okładane lakierem złr. 4·50 i 5·50
" satynowe okład. lakier. złr. 5·—
" jasne " " " 6·50
" lakierowane całe złr. 5·75 i 6·—

Dla pań:

Meszty płytkie gemzowe . . złr. 1·90
" " złote i lakier. zł. 2 i 2·20
" gemzowe złote i lakier. z kokardą 2·30, 2·35 i 2·60
takież haftowane . złr. 3·20
" satynowe białe . . 2·10
" skórkowe białe haftow. 3·—
" Chevreau czarne i złote . . . złr. 3·20 i 3·50
" paryskie szamerowane atłasowe białe . . zł. 2·50
takież złote i lakier 2·20, 2·50 i 3
" prunel. franc. obcasy 2·50

Wielki wybór meszcików dla panienek i chłopczyków ze skórki złotej, gemsowej i marokinowej.
Zamówienia z prowincji uskuteczania się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1294

Najlepszym pudrem jest
Leichnera puder tłusty
i Leichnera tak zw. gronostajowy (tłusty) puder.

Wyroby te uznanej dobroci używają z upodobaniem osoby najlepszych sfer towarzyskich i pierwszorzędne artystki. Nadają one twarzy młodzieńczy, świeży wygląd, przylegają znakomicie a niewidocznie i świeżo, znowu otrzymały złoty medal na wystawie w Melburne. — Dostanie w fabryce: **Berlin Schützenstrasse 31 i wszystkich składach perfumerji. Prawdziwy tylko w zamkniętych pudełkach, na których spodzie znajduje się wyciśnięta firma i znak ochronny.** — Należy żądać wyraźnie **Leichnera pudru tłustego.**
1239
L. Leichner, Parfumeur-Chemiker, k. belg. Hofth-Lieferant.

Poszukuję
Majątku do nabycia w Galicji.
Zgłoszenia przyjmuje:
1329 **„R. T. poste restante Lwów."**

W SZCZAWNICY
potrzebną będzie na czas od 10 czerwca do 10. września 1890 r.
1272 należycie wyćwiczona
ORKIESTRA ZDROJOWA
składająca się z 19 członków włącznie z kapelmistrzem.
Podania, z oznaczeniem wynagrodzenia, zaopatrzone dowodami uzdolnienia przyjmuje i warunków umowy udziela do końca Lutego 1890 r.
Zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Już opuściła prasę broszura p. t.
„Obecny stan sprawy indemnizacyjnej"
przedstawił
Dr. Leopold Caro.
1310 (Przedruk z „Gazety Nar.")
Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena 30 centów.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 1193
$3\frac{1}{2}\%$ ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}\%$. Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%, z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Zdumiewający wynalazek
przeciwko niemocy
dla mężczyzn!
C. k. wyłącz. uprzyw. elektro-metaliczna płyta Dr. BORSODI.
Patent na Austro-Węgry i zagranicę, odznaczona złotym medalem w Paryżu 1889, srebrnym medalem w Brukselii w r. 1888, wielkim złotym medalem w Gent w r. 1889, dyplomowana przez Société Medicine de France i Société d'Hygiène de Paris.
Dr. Borsodi c. k. elektro-metaliczna płyta wypróbowana i nagrodzona usuwa niemoc płciową, wzmacnia zamarłe nerwy, odżywia je, przywraca młodość. Przyrząd ten niesłychanie pomysłowy i prosty w użyciu. — Noszenie tego przyrządu, niezwracające zresztą zupełnie uwagi, wystarcza do osiągnięcia pożądanego skutku.
1256 **Dr. BORSODI,**
Wien, Stadt, Kärntnerring Nr. 3.
Wyczerpujące broszury na żądanie gratis.

Piotra Möllera TRAN WĄTROBIANY
przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw
cierpieniom piersiowym i płucnym,
zołzom, liszajom, osłabieniu etc. 1069
Cena za flaszkę 1 złr.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materjałów.

KSIĘGARNIA GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
we Lwowie
otrzymała na główny skład
Hrab. WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO
„LISTY ZE WSI"
Serja I.
1320 CENA EGZEMPLARZA:
w oprawie ozdobnej . . . . 3·20.
z przesyłką franco . . . . 3·65.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach j[illegible] ębów

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borow[illegible], jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

Dr. Kiesewa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Dr. Rosa Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy. Cena pudełka [illegible] cent.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA"
(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych" grat. i franco

Zygmunta Ruckera APTÉKA



we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opalenizny słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i wogóle cierpieniom przewodów pokarmowych [illegible] dziany i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu [illegible] itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3 ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2

Ażeby ogłaszać się z pożytkiem
potrzeba mieć przedewszystkiem
praktykę i doświadczenie
inaczej pieniądze wydane w tym celu, idą na marne. Sprawdził to każdy, który dłuższy czas się ogłasza.
Wielce pomocnem w tym względzie jest podpisane biuro ogłoszeń, najstarsze ze wszystkich biur w Austro-Węgrzech, mające po za sobą 33-letnie doświadczenie i bardzo rozgałęzione stosunki.
Udziela ono wszelkich informacyj, kosztorysów, wybiera dzienniki, pisma specjalne, kalendarze i dzieła.
Oblicza ściśle podług cen redakcyjnych, a przy większych zamówieniach stosowny opust. — Cenniki gratis i franco.
A. OPPELIK,
Pierwsze i najstarsze austrjackie Biuro ogłoszeń
założone w roku 1858.
Wiedeń I., Stubenbastei 2. 1317

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian"
zebrane przez M. Szajnę Karmelitę.

Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
" " oprawny w płótno . . 1 " 50 "
" " " w safian z klamrą 2 " 50 "

ZAKOPANE
Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach,
Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca.
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacje. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Bilard gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacji kol. w Chabówce.
Ceny zniżone w miesiącach zimowych.
!! Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami !!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Julius Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).